Nr. 173. **PONIEDZIAŁEK 31 [illegible].** **Rok 65.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Pre[illegible] z przesyłką pocztową wynosi rocznie 1[illegible] zł., [illegible] 4 zł. [illegible]cznie 1 z[illegible]
W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodat[illegible] do Gazety L[illegible]kiej: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwi[illegible]roczni zaś i mies[illegible] za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Je[illegible] n[illegible]eraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
L[illegible] należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dnia 29 lipca 1876 roku został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XXVII zeszyt Dziennika ustaw państwa, tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 88. Koncessyę z dnia 30 maja 1876 roku na budowy drogi żelaznej z Bielska do Żywca.

Nr. 89. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 17 lipca 1876 roku w sprawie przydzielenia gminy Miroszowice do okręgu sądu powiatowego w Riczau w Czechach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 lipca.

Od kilku dni znowu po jednej i drugiej stronie Litawy żywiej rozbieraną bywa sprawa ugody austryacko-węgierskiej. W Węgrzech nad wszelkie spodziewanie dyssydenci nie odgrywają głównej roli, i zapewne po zwołaniu parlamentu szeregi ich znacznie się uszczuplą. Natomiast kilku z posłów, którzy dawniej należeli do lewicy, a później z Tiszą weszli w skład nowego stronnictwa liberalnego i trwają na tem stanowisku, otrzymało w ostatnich czasach wymowne wotum zaufania od swoich wyborców. W jednym okręgu wyborczym, który mocno był podejrzywany o dyssydentyzm w sprawie ugodowej, deputowany popierający wytrwale gabinet obecny, przyjmowany był z demonstracyjnemi objawami zadowolenia. Strzelano na jego cześć z moździerzy, a wyborcy w szyku wojskowym witali go jak bohatera, który odniósł krwawe zwycięztwo na polu walki! Natomiast w Austryi padło w ostatnich dniach kilka ataków na gotowy projekt ugody. W niektórych okręgach wyborczych deputowani wierukonstytucyjni oświadczyli się przeciw temu projektowi, a w Radzie miejskiej w Gracu zanosi się na uchwalenie petycyi do obu Izb Rady państwa z prośbą o odrzucenie projektu ugodowego, jeśliby on nie mógł uledz zmianie co do rozkładu ciężarów. W petycyach tych ma być także dotkniętą niestosowność składu delegacyi austryackiej, która w skutek wyboru z grona deputowanych różnych krajów koronnych, przedstawia całość niesolidarną, a tem samem słabszą o wiele od jednolitej z całego sejmu wybieranej delegacyi węgierskiej. Jestto piosnka już wcale nie nowa, bo stała już raz na porządku dziennym w Izbie deputowanych w formie wniosku, określającego wyraźnie zmianę trybu wyborczego. Ten antiugodowy prąd w Przedlitawii stoi może w związku z pozycyą zajętą przez Węgrów w obec spraw zagranicznych. Wygórowany egoizm, zarzucony Węgrom przez Przedlitawię w sprawie ugodowej, powtarza się także w sprawie wschodniej, i tutaj występuje na jaw o tyle jaskrawiej, o ile sprawa ta nierównie głębszą sprawia sensacyę. Węgrzy stoją dziś pod otwartym zarzutem, że w swojem postępowaniu w obec wypadków wschodnich identyfikują interesa specyalnie węgierskie z interesami monarchii. Gdy nadeszła wiadomość o utworzeniu legionu węgiersko-tureckiego, a cała prasa wiedeńska pewnie nie zachwycająca się Serbami i życząca Turkom powodzenia ze względów utylitarnej polityki, krok ten potępiła, dzienniki węgierskie powołane w pierwszym rzędzie do zreflektowania swoich rodaków, nierozważnie działających, wystąpiły w całkiem przeciwnym kierunku. Oby ten legion węgierski składał się przynajmniej z 100.000 ludzi!— zawołał emfatycznie jeden z organów budapeszteńskich — dodając przytem wcale niestosowną wzmiankę o zamknięciu portu kleckiego. Życzenie to pochodzi ztąd, zkąd w chwili wybuchu wojny wysłać chciano honwedów na granicę, ażeby tam zamiast stłumić urojone spiski, podrażnić do żywego umysły przykremi wspomnieniami.

Jeszcze nie zatarło się zupełnie wrażenie uchwały senatu francuskiego odrzucającej ustawę o stopniach akademickich, a już przygotowuje się tam nowe starcie z izbą deputowanych w sprawie ustawy municypalnej. Tego rodzaju starcia parlamentarne mają tę właściwość, że raz wywołane nie dają się tak łatwo zażegnać lecz owszem stają się źródłem nowych, niebezpieczniejszych. Są to lawiny parlamentarne, których w biegu wstrzymać niepodobna, jeżeli szczęśliwy przypadek nie pospieszy z interwencyą. Ustawa municypalna ma obecnie w senacie takie same warunki klęski i powodzenia, jakie miała nowela o stopniach akademickich na tydzień przed stanowczem głosowaniem. W komisyi cztery głosy są za ustawą, a cztery przeciw ustawie; dziewiąty jest dotąd wątpliwy, bo radby pogodzić sprzeczności i poświęcić jeden najdrażliwszy artykuł dla ocalenia reszty. Tym artykułem jest poprawka Hemona przyjęta w izbie deputowanych a postanawiająca, że przed wyborem merów mają się odbyć nowe wybory do rad municypalnych. Dla konserwatystów już sam wybór merów jest niepożądany, a odnowienie rad municypalnych ma wyjątkowe dla nich znaczenie. Jak wiadomo za trzy lata trzecia część senatorów wybieralnych straci mandaty i nastąpią nowe wybory, w których merowie i delegaci rad municypalnych są wyborcami. Gdy na początku bieżącej sesyi senatu rozstrzygano losem kwestyę, w jakim porządku mają być co trzy lata odnawiane mandaty senatorskie, los zrządził tak, że pierwsza serya okręgów wyborczych powołana do nowego wyboru już w r. 1879 zawiera właśnie najwięcej mandatów konserwatywnych. Wybór ten będzie miał znaczenie niezmiernie ważne, bo na nim opiera się teraz cała nadzieja republikanów, że w chwili stanowczej t. j. w r. 1880 ani w izbie deputowanych, ani w senacie nie znajdzie się stronnictwo dość silne do wyzyskania klauzuli rewizyjnej w konstytucyi na rzecz monarchizmu. Śmierć przerzedza szybko szeregi senatorów dożywotnich, co jak się dotąd pokazało wychodzi tylko na korzyść konserwatystów. Wszystkie w skutek tego do r. 1879 poniesione straty, mogą republikanie bardzo łatwo powetować przy nowym wyborze kilkudziesięciu senatorów, jeżeli u steru stać będzie ciągle gabinet stanowczo republikański a rady municypalne wysyłające delegatów do wyboru, odnowią swój skład pod okiem tego gabinetu. Tak się przedstawia w tej chwili sprawa ustawy municypalnej. Na pierwszy rzut oka sytuacya wydaje się równie nie pomyślną dla republikanów jak przy obradach nad nowelą o stopniach akademickich. Ale dziś wchodzi w grę jeden czynnik, który wiele zaważy na szali. Słusznie czy niesłusznie głoszono zawsze, że marszałek Mac-Mahon w duchu był przeciwny noweli o stopniach akademickich, że jeżeli zgodził się na jej wniesienie do parlamentu, to uczynił to tylko pod naciskiem przymusowej sytuacyi, zrobił tem niejako koncesyę na rzecz tryumfującego radykalizmu. Co do ustawy municypalnej niema podstawy do podobnego przypuszczenia. Republikanie głoszą owszem, że marszałek Mac-Mahon jest szczerym jej zwolennikiem, a konserwatyści nie mogą uzasadnić odmiennej opinii. W senacie zaś zasiada na prawicy frakcya, dla której przy głosowaniu rozstrzygająca jest i będzie zawsze opinia marszałka mimo wszelkich agitacyi księcia Broglie.

Książę Decazes marzy o pośrednictwie Francyi między stronami wojującemi na Wschodzie i uważałby to za ważny tryumf swojej dyplomatycznej zdolności, jeżeliby mu się powiodło skuteczną inicyatywą w sprawie zawieszenia broni podnieść zaćmiony urok wpływu francuskiego. Podobno marzenie to pozostanie tem, czem jest dzisiaj, bo Francya, która w czasie przedwojennej akcyi okazała taką chwiejność, że zrobiła zawód nietylko współdziałającym mocarstwom lecz sobie samej, nie jest powołana do tej roli. Zresztą obecna sytuacya na teatrze wojny nie posiada jeszcze tych warunków, od jakich w takich wypadkach zawisło skuteczne wdanie się trzeciej strony na rzecz pokoju. Zmienny bieg wypadków wojennych, równowaga klęsk i zwycięstw przez obie strony niemal codziennie Europie ogłaszanych utrzymuje tak Serbię jak i Turcyę w nadziei ostatecznego tryumfu. Prawdą jest jednak, że choć obie strony walczące nie patrzą jeszcze zupełnie trzeźwo na stan rzeczy, znacznie już ochłódły. Serbowie widzą teraz, że Turcya nie jest jeszcze tak zgangrenowaną, ażeby nie mogła skutecznie oprzeć się armiom dwóch księstw mniejszych razem od pierwszej lepszej prowincyi austryackiej, a Europa nie popadła jeszcze w takie rozprzężenie, ażeby pierwszy strzał armatni na granicy serbskiej obalić mógł wszelkie rękojmie pokoju europejskiego i wywołać wojnę powszechną. W chwili wypowiedzenia wojny Serbowie liczyli najpierw

---

Porwanie Króla.

VI.

Kanclerz, u którego król był na wieczorze, mieszkał w pałacu Radziwiłłowskim.

Spiskowcy zajęli wieczorem stanowiska w około rezydencyi ks. Michała Czartoryskiego. Kilku stało po rogach ulic, reszta podzieliła się na trzy oddziały — dwa na Miodowej, jeden na Kapitulnej. Rotmistrz Strawiński miał zatrzymać orszak królewski, Kuźma przyjął na się obowiązek aresztowania Stanisława Augusta, a Łukawski powinien był odciąć tylną straż od karety i torować drogę uciekającym.

Wszyscy mówili z sobą po rossyjsku.

Otoczenie Poniatowskiego składało się z kilkunastu ludzi. Król wyruszył od kanclerza o godzinie pół do dziewiątej.

Przed powozem jechało dwóch konnych z pochodniami, kilku oficerów służbowych i podkoniuszy. W karecie obok króla siedział jenerał adjutant, u drzwiczek dwóch paziów, za karetą dwóch hajduków i dwóch lokajów pieszo.

Noc była ciemna, chmurna i mglista — jesień w całym tego wyrazu znaczeniu. Stolica cała już we śnie pogrążona, ulice puste zupełnie.

Strawiński zabiegł pierwszy drogę orszakowi.

— Król jedzie! — zawołał podkoniuszy, myśląc że ma do czynienia z patrolem rossyjskim.

Rotmistrz usunął się na bok, ale wówczas przyskoczyli na czele swoich oddziałów Kuźma i Łukawski.

Dworzanie królewscy Ośmiałowski i Bachmiński pierwsi dali ognia, spiskowcy im odpowiedzieli strzałami. Pochodnie zgasły. „Padł Jerzy Bützow (hajduk) dwoma kulami przeszyty, drugi Mikulski Szymon, cięciem pałasza powalony został na ziemię. Obaj wyżej wzmiankowani dworzanie, tudzież dwaj lokaje — lekko ranni, a paź z konia został ściągnięty.“

Adjutant nie dał dowodu odwagi schował się pod karetę...

Przy błyskach spalonych podsypek poznano go, a wyciągnięty za kołnierz, wolno puszczony pan generał, umknął chyżo z placu. Spiskowcy jednocześnie przekonali się z trwogą o ucieczce króla. Istotnie, korzystając z zamętu, wysunął się Stanisław August z tłumu, dobiegł do bramy pałacu Radziwiłłowskiego i zaczął mocno kołatać.

Ale tem zdradził się właśnie. Poskoczył doń Kuźma, wystrzelił mu przed samą twarzą z pistoletu, aby się przekonać o tożsamości osoby.

Strawiński usłyszawszy strzał przypadł i zawołał:

— Nie ociągaj się królu, trzeba z nami jechać, powóz czeka.

Wówczas to jeden ze sprzysiężonych, wachmistrz Gołyński, ciął Poniatowskiego lekko w głowę, nie wiedząc nawet o tem, że ma króla przed sobą. Oddano króla Kuźmie. Dziesięciu szeregowców stanowiło eskortę, a dowódca zaczął od tego, że zabrał królowi zegarek, pieniądze i kosztowną gwiazdę św. Stanisława na fraku przypiętą, potem go wsadził na konia i wszyscy ruszyli galopem...

Przebiegli ulicę Długą, Miodową, obok arsenału, niepostrzeżeni przez nikogo.

Łukawski, Frankenberg i kilku podkomendnych, wymknęli się wcześniej z miasta. Najpewniejsi byli, że Poniatowski poległ, słysząc, że tyle padło strzałów.

— Król musi być zabity — odezwał się w końcu Łukawski do Frankenberga, bo ja sam dwa razy do karety strzeliłem.

Strawiński został w tylnej straży, a jeńca ukoronowanego wyprawił naprzód.

Missya na pół była spełniona, teraz chciał się przekonać Strawiński, czy nie będzie pogoni, bo i powóz i dworzanie dawno się już udali w stronę królewskiego zamku... Pilnie nasłuchiwał, ale cisza panowała do koła, podążył więc zupełnie spokojny do lasku bielańskiego, na miejsce umówione. Zastał już tam rotmistrza Łukawskiego, ale ani Kuźmy, ani króla nie było.

Kuźma tymczasem spieszył ku wałom. Koń, na którym jechał Poniatowski, ugrzązł w błocie, przeniesiono więc króla na innego, ale wówczas zgubił Stanisław August futro i trzewik. Dano mu natomiast płaszcz i but żołnierski. Akt oskarżenia utrzymuje, że eskorta w chwili tej właśnie chciała rozsiekać uwięzionego, ale go Kuźma „odbijając ciosy“ obronił.

Dziwna mięszanina nienawiści i troskliwości, wcale dla nas nie zrozumiała! Oto spiskowcy podnoszą broń na jeńca, dowódzca eskorty powstrzymuje zażartość podkomendnych, i zamiast cięć śmiertelnych, ofiarują mu płaszcz i obuwie! Jeden z tych nienawistnych „królobójców“ zrzuca z własnego grzbietu okrycie, aby niem otulić więźnia, drugi but swój oddaje — wszystko to w czasie nocy zimnej, listopadowej, przejmującej do kości?.. Więc jedno z dwojga— albo targnięcie się na życie króla wymyślone dla efektu, albo dowody miłosierdzia nie miały miejsca? Bo proszę zważyć: chcą Stanisława Augusta zamordować i jednocześnie boją się, aby się nie zaziębił...

Ale idźmy dalej.

Kuźma po wielu usiłowaniach dostał się za wały miejskie z swoim oddziałem. Pustka i cichość ich ogarnęła, straż rozbiegła się, aby znaleźć drogę wskazaną. Poniatowski skorzystał z chwili, i zaczął z swoim dozorcą rozmowę. Jak długo ona trwała?— nie wiemy; pierwszy potem zbyt się chwalił, drugi milczał uparcie... choć niepodobna zaprzeczyć, że Stanisław August miał dar kaptowania serc ludzi do niego się zbliżających.

Rezultat wiadomy — spiskowiec dał się przekonać, z dozorcy stał się opiekunem: „resztę pocztów od siebie oddalił i sam z królem w lesie po Nawiślu został.“

Obaj zakołatali do młyna w Burakowie. Wylękły gospodarz, dowiedziawszy się, jakich gości wypadek mu sprowadził, przygotował posłanie dla koronowanego przybysza. Nie odjechał do Warszawy, aż król za-

na swoje siły a w drugim rzędzie na konflagracyę europejską. Pierwsza rachuba zawiodła zupełnie a druga od zjazdu monarchów w Reichstadt nie o wiele silniej stoi. Także i to przyspiesza zakończenie wojny serbsko-tureckiej, że z każdym dniem coraz więcej wychodzi na jaw płonność obustronnych planów aneksyjnych. W pierwszych dniach lipca książę Milan tak był pewnym aneksyi Bośnii, że do armii Alimpicza przyłączył cały korpus urzędników mających zorganizować Bośnię jako prowincyę serbską. Turcya zaś odgrażała się, że zwycięstwo swoje wyzyska aż do ostateczności i w razie zajęcia Belgradu nie zawaha się wymierzyć śmiertelnego ciosu na samodzielność Serbii, ażeby w ten sposób raz na zawsze usunięte zostało źródło wszelkich rewolucyj. Co w chwili wybuchu wojny wydawało się niepodobieństwem to dziś staje się prawdopodobnem. Po wojnie stan rzeczy nie ulegnie takiej zmianie, jaką zapowiadały obie strony. Serbia nawet po całym szeregu zwycięstw nie znajdzie się w tem położeniu, ażeby korpus urzędników cywilnych w armii Alimpicza organizował zdobyte na Turcyi prowincye ale za to nawet w razie zajęcia Belgradu nie spotka jej taki los okropny, na jaki właściwie zasługuje wazal wydający swojemu zwierzchnikowi wojnę z zamiarami zaborczemi i ostatecznie pokonany. Inna to jednak kwestya, czy tron księcia Milana jest tak samo zabezpieczony wobec wypadków wojennych jak samodzielność Serbii.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 27 lipca.

☽ Przygotowania wojenne na coraz większą odbywają się skalę, a gorączkowa czynność rozwija się wszędzie. Turecki *Ittihad* zapewnia wedle najautentyczniejszych jak powiada źródeł, że siła wojska tureckiego na granicy serbsko-czarnogórskiej wynosi około 200.000 żołnierza. Cała zaś siła turecka w Rumelii składa się z 350.000. Prócz tego, dodaje *Ittihad*, organizuje rząd nowych 70 batalionów, w sile 55—60 tysięcy.

Wielki Wezyr aż trzy ostatniemi czasy wydał rozporządzenia do wszystkich gubernatorów. W pierwszem wzywa ich, żeby bez najmniejszej zwłoki ściągnęli resztę pozostałych jeszcze w domu redyfów, (landwerę), i żeby ich wyprawili do najbliższych portów, dokąd przybędą przewozowe po nich statki. W drugiem powtarza pierwszy ten rozkaz, obostrzając go o tyle, że do ostatecznego tych redyfów w portach zebrania, naznacza termin najwięcej dziesięciodniowy. Upoważnia przytem władze administracyjne do wpisywania w redyfów wszystkich zgłaszających się ochotników i do ubrania ich w mundury wojskowe. W trzeciem nareszcie rozporządzeniu raz jeszcze wzywa władze gubernialne do jaknajspieszniejszego wysyłania redyfów, choćby im przyszło dzień i noc pracować, a gdyby batalionów nie można było skompletować do regulaminowej liczby 800 ludzi, to choć po 600 wysyłać, byle spiesznie!

Obok znanego tureckiego: *jawasz, jawasz!* zwolna, zwolna, które w przysłowie już weszło, podobny pospiech rzeczą jest nadzwyczajną, zwłaszcza, że rozporządzeniom piśmiennym czyny towarzyszą tym razem.

Dwa przewozowe statki admiralicyi udały się ztąd na brzegi Syryi, dla zabrania i przewiezienia do Stambułu zgromadzonych w Bajrucie i w Aleksandrecie redyfów. Parostatek *Asyr* wypłynął ztąd wczoraj do Warny z czterema batalionami piechoty i z amunicyą. Nowy batalion ochotników wyjechał w niedzielę nadzwyczajnym pociągiem do Tatar-Bazardżyku. W poniedziałek zaś ambarkowano przeszło 2000 ochotników w Sirkedżi Iskellessi na dwa przewozowe statki, jeden do Warny, drugi do Suliny. Dwa te oddziały połączyć się mają w Ruszczuku, zkąd Dunajem popłyną do Widynia dla wzmocnienia korpusu Osmana Paszy. Prócz tego wysłanym został temi dniami na linię bojową jeden już oddział ochotników ze Skutary, drugi się tamże organizuje. Przybyło także nadzwyczajnym statkiem w przeszłą sobotę do Stambułu 300 nowych *Zeibeków*, a na rachunek owych 10.000 Czerkiesów, zebranych w Iszmicie, jak o tem w przeszłej korespondencyi donosiłem, przybyło już ztamtąd do Konstantynopola 800.

Wedle dzienników tureckich posiłki wojenne, nadesłane dotychczas z Egiptu wynoszą 10.000 żołnierza. Naczelnie komenderującym egipskiem posiłkowem wojskiem jest egipski generał, Raszid basza. Wypłynął on przedwczoraj na statku *Szebin* do Saloniki, zkąd lądem uda się do Mitrowicy, gdzie się te egipskie wojska posiłkowe gromadzą.

Kassim basza, egipski minister marynarki, który poprzednio już przybył do Konstantynopola, udał się również do Saloniki dla dyrygowania tamże debarkacyą tak wojska, jak i materyałów wojennych, które tam wnet nadpłynąć mają z Aleksandryi. Jakoż Porta została już na drodze telegraficznej zawiadomioną, że nowy pułk egipski zaambarkował się na statki *Mahrusze*, *Szarkie* i *Tantah* w Aleksandryi, z przeznaczeniem do Saloniki. Inne zaś trzy statki: *Mehemed Ali*, *Garbije* i *Rahmanije* zabrały wszystkie bagaże tego pułku, a prócz tego i trzy bateryе artyleryi z całym przyrządem. Komendantem ich jest Ismail Kiamil basza.

O ofiarowanych przez Emira Meki 10.000 jazdy arabskiej z pustyni, jak i o fantastycznym oddziale nowej amazonki, Kara Fatmy, pisałem w przeszłej korespondencyi. Teraz ogłasza *Bassiret* petycyą do Midhata baszy Persów, znajdujących się w Stambule, proszącą o pozwolenie wstępowania do oddziałów ochotniczych, do czego jednak nie przychylił się Midhat basza, pod pozorem, że Persowie są w Turcyi gośćmi — *muraferami*. Jakkolwiek więc gotowość ich niesienia Turcyi zbrojnej pomocy godna jest wszelkiego uznania, rząd jednak nie chce ofiary ich nadużywać.

Ciekawszą nierównie wiadomość podaje turecki *Ittihad*, donosząc, że Muzułmanie indyjscy ofiarowali Turcyi 60.000 ochotnika do walki z niewiernymi, ale Turcya i tej ofiary nie przyjęła, ponieważ ludzi i żołnierzy ma pod dostatkiem. Pieniędzy tylko brak. W skutek tego muzułmanie w Indyach nałożyli dobrowolny na siebie podatek, po pół liry tureckiej od głowy. „Taka gotowość do ofiar i łączność pomiędzy Muzułmanami całego świata — konkluduje *Ittihad* — najlepszą jest odpowiedzią dla tych, co wyrzucenie Muzułmanów za Bosfor uważają za rzecz tak łatwą!“

Sułtan zadowolony z dotychczasowych rezultatów tej walki — i odniesionych zwycięstw na granicach Serbii i Czarnogóry, wysłał wyraz tego zadowolenia tak oficerom jak i żołnierzom wszystkich korpusów, przez swoich adjutantów, a mianowicie do Skodry Albańskiej przez Sulejmana Beja, do Mitrowicy, Nowego Bazaru, Bośnii i Hercegowiny przez podpułkownika Nafiz beja, przez podpułkownika Hajder beja do Zofii i Niżu, a przez Tahsim beja do Widdynia.

Z teatru wojny nie posyłam dziś żadnych wiadomości, ani nawet owych urzędowych biuletynów, jakie w ważniejszych razach komunikować wam miałem zamiar. Ministerstwo samo na się wzięło obowiązek drukować telegramy w kilku językach i rozsprzedawać na korzyść rannych. Otóż kiedym kupił pierwszy taki ministeryalny francuski biuletyn, żal mi się zrobiło moich 20 par, którem za niego zapłacił, bo mi się na nic nie przydał. Przetłómaczyć go ani sposób, ani sposób zrozumieć. Na dowód czego biuletyn ten w oryginale francuskim załączam. Może go redakcya w archiwach swoich każe zachować ku wiecznej rzeczy pamiątce, jaką to francuszczyzną tureckie ministerstwo wojny pisywało i ogłaszało wojenne swoje biuletyny w roku pańskim 1876...

Piszą z Adryanopola, że dwa teraz naprzeciw sobie występują tam stronnictwa bułgarskie, jedno rewolucyjne *czerwonych*, które rozpowszechnia ową znaną proklamacyę, drukowaną w *Gazecie Lwowskiej*, wzywającą wszystkich Bułgarów do śmiertelnej z wrogiem walki, drugie złożone z bardzo wielu znakomitych Bułgarów, którzy się ze wszystkich stron wilajetu do Adryanopola zebrali, celem naradzenia się nad sposobami jakichby użyć dziś trzeba dla uratowania Bułgarów od ostatecznej zagłady. Jest to więc stronnictwo *białych*. Pierwszym ich aktem jest proklamacya, wydana do braci Bułgarów. W niej oświadczają, że wszyscy agitatorowie, coby chcieli Bułgarów uwieść i nakłonić do powstania — są prawdziwymi mordercami, którzy biedny lud popychają i pędzą jak barany na rzeź. Radzimy wam po bratersku — wyraża się owa proklamacya — żebyście, jak zarazy, strzegli się podobnych bułgarskiego ludu morderców. Broni nie macie, nie umiecie jej zresztą używać, idziecie więc na śmierć niechybną. Nie zapalajcież ognia, którego potem nie zdołacie ugasić, a którego skutkiem byłaby ruina i spustoszenie doszczętne Bułgaryi. Tę proklamacyę rozesłało stronnictwo *Białych* po kraju, a równocześnie wystosowało petycyę do W. Porty i do wielkich mocarstw europejskich, w których to petycyach zaklinają i jedną i drugie, żeby nareszcie kres był położony nadużyciom i bezprawiom, spełnianym po dziś dzień w Bułgaryi.

W przeszły poniedziałek rozpoczęły się w Ruszczuku publiczne sądy przeciw powstańcom bułgarskim. Prezesem sądu jest, jak już wam wiadomo, Hakki basza. Oskarżonych było 18, w wieku od 17 do 22 lat; z tych siedmiu skazanych zostało na całe życie do ciężkich robót, dwóch na 15 lat, czterech na 5 lat, jeden na zawsze z kraju wygnany, czterech zostało uwolnionych. Obrońca z prawa przydany, Iliar Effendi, prezydent *Tydżaretu* w Zofii, umiał podobno obowiązek swój spełnić z podziwienia godną odwagą, występując i przemawiając za obwinionymi z najzupełniejszą niezależnością opinii — i broniąc ich odważnie i śmiało. Czas nie pozwala podać obrony jego nawet w streszczeniu.

Ten sam brak czasu i miejsca nie dozwala mi nawet w pobieżnem streszczeniu przesłać *Gazecie Lwowskiej* sprawozdania z innego ważnego dokumentu. Jest nim raport Edib Effendego, nadzwyczajnego komisarza W. Porty do prowadzenia śledztwa w wilajecie Adryanopolskim. Tłumaczenie tego raportu wydrukowała dzisiejsza *Turquie* w sześciu zbitych kolumnach.

W. Wezyr wysłał następujący telegram do gubernatorów Adryanopola, Dunaju, Bośnii i Monasteru. „Dochodzą mnie wieści, że pomiędzy ochotnikami korpusu armii widdyńskiej znajdują się ludzie, którzy do niewoli zaprzedają dzieci obojga płci, które uprowadzili w ekspedycyi zwłaszcza na Serbię. Jest to akt, który rząd jak najformalniej potępia a ci, co go się dopuszczą nie ujdą kar zasłużonych. Otóż więc, ktobykolwiek sprzedał, lub kupił dziecko, pochodzące z Serbii, lub z kądkolwiek bądź, gardłem będzie karany. Tych, którzyby dzieci podobnego pochodzenia już byli kupili, wzywa się, żeby je w czasie, jaki się później oznaczy, oddali władzom miejscowym. Wykraczający przeciw temu gardłem będzie karany. Ludzie, którzy idą na wojnę dla rabunku i łupieży natychmiast do domów odesłani być winni. Każesz pan niniejsze postanowienie ogłosić za pomocą drukowanych proklamacyi i czuwać będziesz nad ścisłem jego wykonaniem.“

Na wielkiej radzie ministrów w Porcie postanowiono puścić w obieg papierowych pieniędzy za 3 miliony lir, opartych na domenach listy cywilnej, odstąpionej skarbowi przez sułtana, jak i na kopalniach w Heraklei.

---

snął, a Kuźma z szablą w ręku stanął przy nim na straży.

Obrazek bardzo wdzięczny, dla nas jednak z tego już względu ważny, bo dowodzi, że Stanisław August sam nie wierzył w owe królobójstwo, tak przez siebie później rozgłaszane. Człowiek znajdujący się pod grozą śmierci, stara się ile możności wynieść z poza obrębu grożącego mu niebezpieczeństwa. Buraków i Bielany nie były zbyt oddalone od siebie, spiskowcy nie doczekawszy się jeńca, mogli rozpocząć poszukiwania w okolicy, Poniatowski jednak najspokojniej spać się kładzie, tuż pod bokiem „złoczyńców!...“

Dziwili się później i zwolennicy królewscy tej odwadze króla, on zaś tłumaczył ten krok nieoględny zupełnem sił wyczerpaniem... Instynkt jednak zachowawczy nie pozwala myśleć o zmęczeniu w chwili samego niebezpieczeństwa... Życie ma urok dla człowieka, dla Stanisława Augusta życie w koronie miało jeszcze więcej powabu; nie mógłby zasnąć spokojnie z myślą, że może się już nie przebudzi więcej... Nawet wiara w opiekę Kuźmy nie nadała by się do uspokojenia, gdyby istotnie widział w nim król człowieka, co przed godziną godził na jego życie...

A jednak powtarzamy — król spał smacznie... Blady płomień palącego się łuczywa oświecał oblicze jego pięknie, Kuźma zaś w teatralnej pozie, z szablą w ręku czuwał u drzwi chaty, której gospodarz z kartką króla adresowaną do generała Kokceja, spieszył do stolicy. W kartce było polecenie, aby się generał stawił z gwardyą dla jego zabrania. „Cudem uszedłem rąk morderców“, pisał w niej Poniatowski.

Zaimprowizowany kurjer, z zachowaniem wszelkich ostrożności, spieszył do stolicy...

W zamku tymczasem alarm był wielki — trwożni dworzanie przeczuwali bezkrólewie.

Kanclerz litewski dowiedziawszy się o zamachu, kazał bramę mocniej zatarasować i zasiadł z domownikami spokojnie do wieczerzy.

Jeden tylko książę podkomorzy krzątał się i zwijał, jeden on myślał szczerze o ratowaniu ukoronowanego brata.

Zakołatał najprzód do Salderna.

— Mam ja co innego do roboty — odpowiedział zgryźliwy poseł, i drzwi zamknął przed natrętnym dygnitarzem.

Więc do Wejmarna z kolei się udał, o pogoń i ratunek prosząc.

— Jeżeli Waćpanowie chcecie, poszlę— odpowiedział generał, ale to będzie jedno, co narazić życie króla.

Drugi dowódzca rossyjski, Bibików, wymówił się brakiem ludzi; dwustu ich miał tylko pod ręką.

Wówczas dopiero pomyślano o gwardyi koronnej... „Ale gwardya zaopatrzona w zepsute przez starość ładunki, nie mogła być zaraz użytą.“

Podkomorzy powrócił do pałacu zrozpaczony... Dworzanie na widok jego załamywali ręce, chcąc tem okazać boleść z powodu nieszczęścia, które ich chlebodawcę spotkało. Zabierano się do opiechętowania papierów królewskich; ruch niezwykły w koło panował, komnaty oświecone, na dziedzińcu pochodnie, bieganina, krzyki, nawoływanie, płacz i klątwy — wszystko to kontrast stanowiło z miastem, usypiającem spokojnie...

Aż tu nowa trwoga. Z ulicy Miodowej przyniesiono zakrwawiony kapelusz królewski; idąc dalej śladami, na okopach podniesiono pańskie futro kulami przeszyte.

Obawy doszły do szczytu.

Naraz zjawił się młynarz z karteczką.

W kilka godzin potem Poniatowski wjeżdżał do swojej stolicy, otoczony gwardyą, witany z uniesieniem przez pochlebców. Wyglądał wcale nie po rycersku — choć prosty płaszcz żołnierski na ramiona miał narzucony.

W orszaku jego znajdował się Kuźma, ponury i milczący.

Nieliczna gromadka przebudzonych mieszkańców, z oburzeniem i groźbą patrzyła na Kuźmę... za to, że króla uwięzionego oswobodził... Tak przynajmniej Wojcicki utrzymuje..

Łukawski i Strawiński doczekali ranka na miejscu umówionem. Chwilowa radość w smutek wielki się zamieniła; spólspiskowcy się rozbiegli, a więźnia jak niema, tak niema. O świcie wyruszyli na rozgląd okolicy; nieostrożnie trafili na patrol kozacki. Przyszło do utarczki. Łukawski ranny niebezpiecznie, stracił przytomność, padł jak nieżywy na miejscu, rotmistrz Strawiński przerżnąć się potrafił.

Ruszył nie do Częstochowy, ale na Litwę — do puszcz zaniemeńskich.

Posłannictwo jego było skończone, życie złamane... Ale co tam życie wobec ciężkiego zawodu? W drodze doszły go wieści pewniejsze. Mówiono już wszędzie o porwaniu króla, o jego cudownem ocaleniu, zawsze atoli z pewnym przekąsem i naigrawaniem...

SPRAWY MONARCHII

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, powrócił d. 28 b. m z krótkiego swego urlopu do Wiednia.

— Z Pragi dowiadują się dzienniki wiedeńskie, że hr. Chambord traktuje z księżną Stefanią Rohan o kupno dóbr Lissa.

— Koncessya z dnia 30 maja 1876 r. dana na drogę żelazną z Bielska do Żywca, ogłoszona w 88 numerze Dziennika ustaw państwa z d. 29 b. m. zawiera następujące ważniejsze postanowienia: Kolej północna Cesarza Ferdynanda otrzymuje wyłączne prawo budowania drogi żelaznej z stacyi Bielsk, istniejącej już kolei żelaznej Dziedzic-Bielsk, do Żywca. Nowa ta linia ma być w Żywcu tak zakończoną, ażeby kiedyś mogła być łatwo połączoną z projektowaną koleją żelazną z Czaczy do Nowego Sącza. Zarząd państwowy jest upoważniony dozwolić towarzystwu założenie drugiej pary szyn naówczas, jeżeli roczny czysty dochód w dwóch po sobie następujących latach wynosić będzie więcej niż 21.500 zł. na kilometr. Towarzystwo jest obowiązane na wypadek, gdyby linię kolejową z Czaczy do Nowego Sącza budowało jakie inne przedsiębiorstwo budownicze, odstąpić temu przedsiębiorstwu dworzec kolejowy w Żywcu za zwrotem kosztów budowy. Kolej północna Cesarza Ferdynanda jest obowiązaną najdalej do sześciu miesięcy licząc od 30 maja 1876 rozpocząć budowę drogi żelaznej z Bielska do Żywca a najdalej w przeciągu dwóch lat i 6 miesięcy licząc od d. 30 maja r. b. wykończyć tę budowę. Co do bezpłatnego przewozu urzędników państwowych i sług, przesyłek pocztowych, pospiesznych i frachtów obowiązywać będą na tej drodze żelaznej postanowienia zawarte w koncessyi z d. 6 maja 1867 udzielonej kolei północnej morawsko-szląskiej. Rząd udziela tej nowej drodze żelaznej ze swej strony następujące koncessye: Uwalnia ją od opłaty stemplów i należytości od pierwszej emissyi obligacyj pierwszeństwa, tudzież od należytości przy wykupnie gruntów. Uwalnia ją od opłaty podatku zarobkowego i dochodowego, od zapłaty należytości stemplowej od kuponów, na przeciąg 25 lat. Koncessya niniejsza trwać będzie 90 lat licząc od d. 6 maja 1876.

— W skutek najwyższego postanowienia z d. 26 maja r. b. zostanie przeprowadzoną reforma instytucyi budownictwa wojskowego. Korpus oficerski zawiadujący budowlami wojskowemi został zniesiony, administracya wojskowych przedmiotów budowlanych została przeniesioną na władze wojskowe, a służba budownicza będzie odtąd wykonywaną przez sztab inżynieryi. Sztab ten składać się będzie z sześciu generałów, 19 pułkowników, 19 podpułkowników, 19 majorów, 99 kapitanów i 23 poruczników. Sztab inżynieryi ma być jaknajdokładniej poinformowany o wszystkiem co ma związek z należytą obroną państwa; ma on wypracowywać projekta budowy, wykonywać takowe i utrzymywać w dobrym stanie wszystkie budynki wojskowe.

— Klerykalny *Czech* donosi, że w tych dniach miała się odbyć w pewnym zamku na granicy czesko-morawskiej długa narada między trzema staroczeskimi przewódcami z Czech i trzema naczelnikami stronnictwa narodowego z Morawy. Rezultatem tej narady, nieznanej w szczegółach, miało być zupełne porozumienie w kwestyach dotychczas spornych.

— W Budapeszcie odbyła się dnia 27 b. m. rada ministrów, która trwała kilka godzin. Najważniejszym przedmiotem narad była austryacko-węgierska taryfa cłowa.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozprawy nad budżetem francuskim.)

Izba deputowanych parlamentu francuskiego rozpoczęła 26 b. m. rozprawy nad budżetem na r. 1877. Wyjmujemy ze sprawozdania deputowanego Cochery cyfry ogólne.

W preliminarzu ministra skarbu podane są dochody państwowe za rok 1876—77 na 2,672.140.530 fr., wydatki na 2,665.699.249 fr., tak, że zwyżka dochodów wynosi 7,241.271. Komisya budżetowa zredukowała dochody na 2,664.576.975 franków, wydatki na 2.659.576.975 franków, zaczem wynosi zwyżka dochodów 4,916.155 Komisya poczyniła następujące redukcye: w budżecie ministerstwa sprawiedliwości i wyznań fr. 2.388.450; ministerstwa spraw zagranicznych 728.500; ministerstwa spraw wewnętrznych 2,489.426 fr.; wojny 5,528.474 fr.; marynarki 7,883.291 fr.; handlu i rolnictwa 163.200 fr., ministerstwa finansów 1,226.836 fr. Natomiast podwyższyła komisya etat ministerstwa oświecenia o fr. 7.695.925.

W rozprawie ogólnej zabrał głos deputowany Gesté, zwracając uwagę Izby na powiększenie kosztów reprezentacyi prezydenta republiki o 300.000 fr. W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki nie mogą być koszta takiej reprezentacyi podwyższone podczas trwania rządów tego samego prezydenta; jeżeli więc Izba zwyżkę tę uchwali, przyjmie tem samem obowiązek obradowania co rok nad tą pozycyą, albowiem jednego roku może taka zwyżka być usprawiedliwioną, innego zaś nie. Następnie zabrał głos bonapartysta Haetjens: Budżetu republiki nie można uchwalać, nie porównawszy go poprzód z budżetami monarchii. Od 60 lat mówi się ciągle o oszczędnościach. Jak też ma się rzecz z oszczędnościami w budżecie republikańskim? Jedyna ważniejsza redukcya nastąpiła w budżecie wyznań; wysokie płace ambasadorów, które za cesarstwa ulegały tak ostrej krytyce, zatrzymuje budżet republikański. Zewsząd zapowiadają szumne reformy, lecz wykonania nigdzie nie widać. Naturalny rozwój stosunków wymaga wprawdzie podwyższenia wydatków, lecz dobrze jest zaznaczyć, że nie wprowadzają się reformy w imieniu republiki zapowiadane. W sprawach publicznego wychowania wprowadza minister Waddington reformy, za cesarstwa przygotowane. Z drugiej zaś strony panuje zastój w handlu i przemyśle, zaczem należałoby użyć ludności podatku jącej. Wielkich reform nie może Izba teraz przeprowadzać, powinna więc wziąć się do małych. Minister skarbu Leon Say: To prawda, że rząd republiki nie jest zbyt tani, ale za to robi dobry użytek z pobranych podatków. Poprzedni mowca zapomniał o 700 mil. fr. renty, któremi cesarstwo obciążyło skarb państwa. (Wrzawa na prawicy). Republika musi także dług wojny płacić za cesarstwo. (Oklaski na lewicy). Przesilenie, o którem mowca wspomniał, panuje w całym świecie, a Francya może sobie powinszować, że rządząc się rozumnie i ekonomicznie nie została niem dotkniętą. Dobre żniwa tegoroczne ochronią Francyę i nadal od przesilenia. Minister prosi Izbę, ażeby przy uchwalaniu budżetu miała na względzie, że w dzisiejszych stosunkach nie podobna czynić zbyt wielkich oszczędności. Haentjens powiada, że nie powstawał przeciw wydatkom, i że minister starał się sprowadzić dyskusyę na inne pole. Odpowiedzialność za koszta wojenne spada na Prusy. Na tem zamknięto ogólną rozprawę nad budżetem.

(Z Belgradu.)

Wszystkie relacye ze stolicy serbskiej donoszą zgodnie, że od kilku dni zapanowało tam powszechne zwątpienie. Rząd usiłuje wprawdzie podtrzymać otuchę zwycięskiemi biuletynami z teatru wojny, ale ludność od dawna już przestała wierzyć w prawdziwość tych telegraficznych zwycięstw. Rozpoczynając wojnę, łudzili się Serbowie, że zdołają wywołać powszechne powstanie w Bośnii i Hercegowinie, które zabsorbuje znaczną część sił tureckich, a oni tymczasem będą mogli zrealizować swe ambitne plany. Teraz pokazuje się, że zanadto lekceważono siły przeciwnika, który co do liczby nieustannie wzrasta i z nadzwyczajną walecznością bije się na polu walki. Ranni ochotnicy, przybywający do Belgradu opowiadają, że wojska tureckie nietylko wszędzie są w przewadze, ale pod względem uzbrojenia, karności, zaopatrzenia i t. p. znacznie wyżej stoją od armii serbskiej. Korespondent *Fremdenblattu* miał sposobność rozmawiać z dwoma rannymi ochotnikami Niemcami, którzy zgodnie opowiadali, że w armii serbskiej poczynili najsmutniejsze doświadczenia. Wszędzie daje się we znaki brak zaopatrzenia, wojsko skazane jest na rekwizycye, ale przechodząc przez okolice, w których nawet za drogie pieniądze niczego dostać nie można, cierpi głód. Serbscy komendanci wysyłają zagranicznych ochotników uzbrojonych lichemi belgijskiemi sztućcami, na pierwszy ogień; wojska serbskie, acz doskonale uzbrojone, okazują wbrew wszelkiemu oczekiwaniu bardzo mało odwagi, na widok Turków idących do ataku, rzucają broń i uciekają roznosząc popłoch między dalsze szeregi. W Belgradzie nadzwyczaj trudno o autentyczne wiadomości z pola walki. Nawet osobistości najwyżej postawione, bardzo mało wiedzą. Rada ministrów już kilkakrotnie zajmowała się tą sprawą, ale narady jej nie przyniosły żadnego rezultatu Armia serbska bardzo mało posiada oficerów, którzyby umieli zredagować fachowy raport o bitwie, a próba powierzenia tej czynności prefektom okręgów najbliższych placu boju, również się nie udała, prefekci bowiem odpowiedzieli, że zanadto oddaleni są od widowni walki, aby mogli dokładnie zdać sprawę z tego, co tam zaszło.

Zgodnego, jednolitego działania według planu naprzód obmyślanego brak zupełny. Dowódcy pojedyńczych korpusów nie stoją w związku z kierownictwem centralnem, lecz operują na własną rękę, a dokąd to prowadziło do tej pory, widać aż nadto z dotychczasowych rezultatów wojny. Za późno przyszła naczelna komenda do poznania, że tak nadal być nie może. W głównej kwaterze w Paraczynie wielki ruch panował temi dniami. Naczelny wódz, generał Czernajew objeżdżał pojedyńcze korpusy a potem przybył do Paraczyna, aby na podstawie własnych spostrzeżeń zdać sprawę księciu i ułożyć wspólnie nowy plan kampanii. Postanowiono, jak wiadomo, zaniechać zupełnie ofenzywy i ograniczyć się tymczasem na obronie kraju.

Korespondenci francuscy i angielscy którzy byli w głównej kwaterze wyrażają przekonanie, że wobec opłakanego stanu, w jakim armia serbska się znajduje, katastrofa bliższą jest niżby się spodziewano.

Ze wszystkiego, com tu sam widział i co słyszałem z ust ludzi doświadczonych i poważnych (kończy korespondent *Fremdenblattu*) okazuje się, że Serbowie zanadto pospiesznie i z wielkiem przecenieniem własnych sił a lekceważeniem nieprzyjacielskich, rzucili się w wir wojny, a teraz po smutnych doświadczeniach i rozczarowaniu zaczynają już ratować się wybiegami i kłamstwami a nawet przebąkiwać o zdradzie, tj. zwykłą wymówką zwyciężonych.

Korespondent *Polit. Corresp.* donosi, że armia Leszjanina poniosła w ostatnich walkach wielkie straty w oficerach, którzy chcąc dać dobry przykład żołnierzom, zanadto się narażają. Gdy zaś liczba oficerów od początku nie była zbyt wielką, okazuje się już teraz wielki brak. Dlatego też ministerstwo wojny przyjmuje z największą chęcią obcych oficerów, którzy pragną zaciągnąć się do armii serbskiej. Temi dniami przybyło do Belgradu 30, ale potrzeba co najmniej 150 aby zapełnić luki.

(Mistyfikacya).

Czytelnicy nasi przypomną sobie opis demonstracyi wojskowej, która miała się wydarzyć w Kijowie, a w której cały garnizon tamtejszy w sposób gwałtowny i niemal buntowniczy miał się dopominać wojny z Turcyą. Opis ten podały dzienniki wiedeńskie cytując jako źródło pismo *Russki Inwalid*, który jest urzędowym organem armii rossyjskiej. Mimo tak poważnego źródła powtórzyliśmy ten opis z wyraźnem zastrzeżeniem, że uważamy go za grubą przesadę, która całej wiadomości odbiera prawdopodobieństwo. Oto co teraz czytamy w *Petersburgskija Wiedomosti*: „Na dowód jak nieuczciwie i z złą wolą pojmuje prasa zagraniczna swoje powołanie, niechaj posłuży następujący fakt. We wszystkich odebranych przez nas zagranicznych dziennikach wydrukowana jest korespondencya z Kijowa, zawierająca w wysokim stopniu sensacyjne wiadomości. Według tej korespondencyi, pułk kozacki stojący garnizonem w Kijowie, domagał się w skutek przemowy swego kapelana wypowiedzenia wojny Turcyi w obronie Słowian. Korespondencyę tę przypisano *Russkiemu Inwalidowi*, urzędowemu organowi ministerstwa wojny. Jeżeli — rozumują obce dzienniki, — takie zajścia ogłasza już *Russki Inwalid*, to wiarygodność ich nie ulega żadnej wątpliwości. Tymczasem w *Russkim Inwalidzie* nie znachodziło się nic podobnego, a cała ta historya z wszystkiemi szczegółami jest zmyśleniem. *Russki Inwalid* urzędowo dziś odpiera te fałsze." O ile nam wiadomo pierwsza z austryackich dzienników podała tę zmyśloną wiadomość wraz z fałszywem źródłem *Deutsche Zeitung*.

(O nowej zmianie tronu w Turcyi).

Wiadomość o ciężkiej, nieuleczalnej chorobie sułtana Murada V. i bliskiej z tego powodu zmianie tronu, zewsząd się potwierdza. Oto co donosi *Polit. Corresp.* w depeszy telegraficznej z Konstantynopola, wysłanej jeszcze 25 lipca, lecz nadanej dopiero w Atenach w trzy dni po dacie: „Jesteśmy w przededniu nowego ciężkiego przesilenia. W jednej z zagranicznych ambasad dowiaduję się, że najdalej za ośm dni nastąpi nowa zmiana tronu. Sułtan Murad, który już przed wstąpieniem na tron często zapadał na zdrowiu, został wypadkami ostatnich dwóch miesięcy do tego stopnia dotknięty i rozstrojony, że już od trzech tygodni okazują się wyraźne oznaki ciężkiej choroby mózgowej. Całodzienna nieraz ponura zaduma połączona z częstemi napadami kurczowemi każe obawiać się bliskiej katastrofy. Dotychczas tak ściśle zachowywano na Wys Porcie tajemnice, że ludność stolicy nie przeczuwa nawet, co się przygotowuje. Kilku tylko ambasadorom i posłom wiadomy jest stan sułtana, który prawdopodobnie jeszcze przed zgonem skłoniony zostanie do rezygnacyi na rzecz swego brata Abdul Hamida. Dziś dopiero dowiedziały się o tem redakcye niektórych dzienników tutejszych."

Wedle telegramu dziennika *Nemzeti Hirlap* sułtan Murad V. umarł już 27 b. m. W każdym razie rządzić już przestał. Wstąpił on na tron 30 maja b. r. panował zatem niespełna dwa miesiące. Domniemany następca tronu Abdul Hamid urodzony jest 22 września 1842 r., liczy przeto lat 34. Oprócz Hamida posiada Murad V. pięciu jeszcze braci, z których czterej starsi są wiekiem od Jussufa Izzedyna, syna Abdul Azisa. Sułtan Murad V. pozostawia trzy żony i syna jedynaka Salah-ed-Dina, liczącego lat jedenaście. Abdul Hamid jest bratem przyrodnim Murada, pochodzi bowiem od innej matki, z tego powodu przy zmianie tronu dzisiejsza sułtanka Walida ustąpić musi miejsca innej.

(Korespondencya dyplomatyczna o zajściach w Salonice.)

W tych dniach przedłożono parlamentowi angielskiemu korespondencyę przeprowadzoną w sprawie zamordowania konsula francuskiego i niemieckiego w Salonice. Korespondencya ta obejmuje 73 stronic i zawiera 79 listów i telegramów.

Pierwszy telegram z 7 maja r. b. wystosowany przez Raszyda baszę do Musurego baszy zawiera sprawozdanie o samym wypadku. Sir H. Elliot telegrafował, że wedle twierdzenia gubernatora Saloniki nie przyszły w czas wojska i że konsul włoski udawał się do komendanta załogi z prośbą, ażeby jak najrychlej wysłał wojsko na pomoc gubernatorowi i konsulom, ale komendant wziął się bardzo powolnie do dzieła. Dalej telegrafuje p. Elliot, że sprawozdanie konsula amerykańskiego dowodzi, iż brał on główny udział w uprowadzeniu dziewczyny, co dało powód do zamieszek.

W niektórych depeszach telegraficznych przemawia poseł angielski za wysłaniem angielskich okrętów wojennych do Saloniki, albowiem ludność mahometańska jest bardzo wzburzoną i uzbrojoną. Zarazem wyraża poseł angielski w tych depeszach powątpiewanie, czy wojska tureckie zechcą walczyć przeciw Muzułmanom.

W depeszy z dnia 7 maja r. b. opisuje konsul angielski Blunt bardzo szczegółowo cały wypadek. Telegram Wielkiego Wezyra do rządu miejscowego w Salonice z dnia 8go maja nakazuje surowo czuwać nad życiem, czcią i mieniem wszystkich mieszkańców.

Pod dniem 28 maja telegrafuje sir H. Elliot: „Posłowie Francyi i Niemiec przedłożyli Raszyd'owi baszy żądania co do wynagrodzenia rodzin po zamordowanych konsulach. Dla wdowy i dzieci po zamordowanym konsulu francuskim żądał poseł francuski 600.000 franków a dla wdowy po konsulu niemieckim żądał poseł niemiecki 300.000 franków; konsul niemiecki nie miał dzieci. Sułtan oświadczył, iż pozostałym rodzinom musi być wypłacona pewna kwota".

Podajemy jeszcze następującą depeszę telegraficzną: Sir H. Elliot telegrafuje 10go czerwca: „Wczoraj odwiedzili mnie posłowie Francyi i Niemiec. Pierwszy z nich wręczył przed chwilą Wielkiemu Wezyrowi i Raszydowi baszy, tak w swojem, jakoteż w swego kolegi imieniu, telegram otrzymany z Saloniki od swych zastępców, w którym była mowa o niestosownem ukaraniu winnych oficerów. Według tego sprawozdania otrzymali oficerowie nakaz udania się z wojskiem do moszei, gdzie pospólstwo zatrzymało konsulów. Oficerowie ci odpowiedzieli, że najpierw musi być wydaną dziewczyna, poczem palili sobie dalej cygara. Jeżeli to jest prawdą naówczas kara jednorocznego i 45-dniowego aresztu wymierzona tym oficerom, byłaby całkiem nieodpowiednią ze względu na ich zachowanie się obojętne, które sprowadziło taką katastrofę. Moi koledzy nadmienili jeszcze, że udali się do swych rządów po dalsze instrukcye, ja zaś odpowiedziałem im na to, że uczynię to samo, i zapytam o opinię Waszą Ekscelencyę. Przedtem jednak poleciłem panu Bluntowi, ażeby doniósł mi o szczegółach całego wypadku; dotychczas otrzymałem od niego tylko wyraz jego opinii, że wyrok wydany na oficerów jest istotnie zanadto łagodny. Nie pojmuję, jak można wyrobić sobie zdanie o pewnym wypadku, którego się nie zna dokładnie; oczekuję tedy dalszego szczegółowego sprawozdania ze strony p. Blunta".

(Echa wojenne).

Dzienniki donosiły, że ludność mahometańska w Hercegowinie poddaje się dobrowolnie księciu Nikicie. Korespondent *Pesther Lloyda* z Mostaru zaprzecza temu kategorycznie pisząc, że dotychczas żaden Mahometanin nie poddał się dobrowolnie Czarnogórcom ale przeciwnie walczy z wielką zaciętością przeciw zastępom czarnogórskiego wła-

dyki. Proklamacyę Nikity podarli Turcy w kawałki a na dowód jakie usposobienie panuje między tą ludnością podaje korespondent następujący charakterystyczny epizod. W jednej z kawiarń w Mostarze siedziało poważnie ośmiu Turków i rozmawiali o zuchwałości Nikity, który pragnąłby zawojować całą Hercegowinę. Jeden z obecnych nadmienił, że Rossya wspiera Czarnogórca, który przeto jest niebezpiecznym. „Co? niebezpiecznym — krzyknęli wszyscy inni jednogłośnie. My wszyscy pójdziemy w pole, i wszyskich *giaurów* wyrżniemy. Wszakże napisano jest w Koranie: „Kto za wiarę walczy jest niezwyciężonym.“ Argument ten przemówił wszystkim do przekonania, i zawołali: „Kara Dag leżeć będzie na ziemi jak ten oto popiół z fajki!“

Mahometanie wstępują tłumnie do armii. Niektórzy begowie wystawili własnym kosztem całe kompanie. Z samego Mostaru wyszło 1400 ochotników do obozu Selima baszy w Newesinje.

— *Correspondance orientale* ogłasza edykt w. Wezyra Mehemeda Ruždy baszy w sprawie nadużyć wojsk nieregularnych. Edykt ten brzmi: „Dowiaduję się, że między wojskami nieregularnemi, które z miłości ojczyzny udały się na plac boju, zdarzyło się kilka wypadków rabunku i łupiestwa. Niektórzy z baszybożuków poważyli się popełniać gwałty na spokojnych mieszkańcach i plądrować wsie, przez które przechodzili. Obowiązkiem wojsk nieregularnych jest popierać wojsko regularne na polu walki i stawać w obronie ojczyzny. Gdyby jeszcze raz zdarzyły się wypadki rabunku albo innych nadużyć, mają być winni natychmiast uwięzieni i doraźnie ukarani. Oficerowie wyższych i niższych stopni odpowiedzialni są za sprawowanie się swych ludzi.“

— Ze Smyrny piszą do *Polit. Corresp.* 18 lipca: „Odezwa rządu do ludności mahometańskiej w Anatolii, aby szła w pomoc uciśnionej ojczyźnie, nie była głosem wołającego na puszczy. Rząd widzi teraz przewyższone swoje oczekiwania. Żądano z początku, aby każda prowincya Małej Azyi wystawiła po 2000 ochotników, tymczasem w jednym Aidyńskim wilajecie zgłosiło się 10.000 ochotników. Mahometanie w naszych okolicach mają teraz na głowie jedynie myśl o niebezpieczeństwie grożącem państwu i wierze, a ludność chrześcijańska żyje w nieustannej trwodze, znosi cierpliwie zniewagi i gwałty pocieszając się tem tylko, że wszystko a zatem i to nieznośne położenie kiedyś skończyć się musi.“

(Oświadczenie ks. Karageorgewicza.)

Pol. Corr. podała dawniej powody, dla których ks. Piotr Karageorgewicz musiał opuścić oddział powstańców, którym dowodził w Bośnii. W sprawie tej zamieszcza obecnie ta sama korespondencya następujące pismo ks. Piotra z Wenecyi: „Opuszczenie oddziału powstańców, na którego czele stałem bez przerwy od 5 maja b. r. nie nastąpiło wcale z obawy kary za dopuszczenie się jakiegoś przestępstwa. Nastąpiło ono dobrowolnie, gdy wszyscy po dokładnej rozwadze konieczność opuszczenia mi zalecali i postanowienie me pochwalili. Już dnia 4 lipca pożegnałem się z moimi dzielnymi towarzyszami broni i opuściłem obóz w Czorkowaczu a towarzyszyło mi ich życzenie, ażebyśmy się wkrótce znów ujrzeli i ażeby polityczna sytuacya pozwoliła mi walczyć znów z nimi przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi ojczyzny. Przed moim odjazdem wybraliśmy wspólnie Sawę Giuryszysza nowym dowódcą w moje miejsce a pożegnałem się z oświadczeniem, że zapasy broni i amunicyi, będące moją własnością, mają przypaść oddziałowi. Następnego dnia otrzymałem adres dziękczynny od moich towarzyszów broni. Nie jako pretendent poszedłem walczyć do Bośnii, lecz jako żołnierz i Serb, na którego historya włożyła podwójny obowiązek nieodciągania się od wojny za wolność. Byłem też nieustraszony i nie szczędziłem środków, wierząc że tym sposobem przyczynię się do oswobodzenia ludu, od dawna gnębionego. Kierowałem się przekonaniem, że wojna dzisiejsza jest sprawą narodową, której nikt dla zaspokojenia ambicyi wyzyskiwać niepowinien. Jeżeliby względy polityczne, których wyjawienia wzbrania mi patryotyzm, nie pozwoliły mi wziąć ponownie udziału w walce, czułbym się szczęśliwym, gdyby dzieło wyswobodzenia i bezemnie mogło przyjść do skutku. Z boleścią żegnałem plac boju, lecz choćby serce miało mi nawet pęknąć z boleści, byłbym poszedł za głosem obowiązku, który mi nakazywał usunąć wszelkie podrzenia i powody rozterek, ażeby jedność w radzie wojennej i na placu boju nie była mącona interesami osobistemi. Tak to za tradycyą Karageorgiewiczów, którzy zawsze uważali się za wiernych członków rodziny ludu i którzy mieli w tem ambicyę, ażeby nie czynić nic takiego, coby pośrednio lub bezpośrednio mogło wyjść na złe ludowi. Ambicya ta będzie także dla mnie wskazówką postępowania.“

KRONIKA

— **Konwentowi OO. Franciszkanów w Haliczu** udzieliło wys. c. k. ministerstwo wyznań i oświecenia zapomogi w kwocie 200 złr. na restauracyę tamtejszego kościoła.

— **Za duszę ś. p. A. hr. Fredry** odbyło się w Drohobyczu za inicyatywą Rady gminnej uroczyste żałobne nabożeństwo dnia 28 lipca w tatejszym parafialnym kościele zaś 29 lipca w cerkwi przy licznym udziale publiczności, w której wszystkie stany reprezentowane były.

* **Wypadek czy samobójstwo?** Pociąg osobowy kolei brodzkiej nr. 3 przejechał tej nocy między godziną 10 a 11 przy budce strażniczej nr. 322 w pobliżu mostu na Klepanowie człowieka porządnie ubranego liczącego około 40 lat. Pociąg zdruzgotał nieszczęśliwemu głowę, piersi i ręce tak, że śmierć musiała być niemal błyskawicznie szybką. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

* **Polowanie na kanarka.** Michał Dobrzaniecki, mosiężnik, wylazł wczoraj na topolę przy ulicy Łyczakowskiej, aby schwytać kanarka, przyczem spadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i musiał być oddany do szpitala.

* **Smutny koniec romansu.** Czeladnik murarski Jędrzej Stefankiewicz, który po dłuższym romansowaniu porzucił swoją kochankę Antoninę Kropiwnicką, został wczoraj »pod dębem« napadnięty przez matkę porzuconej i jej brata Szczepana, który biednemu Don Żuanowi żelazem używanem do ostrzenia noży rzeźnickich zadał parę pchnięć niebezpiecznych. Mściciele zdradzonej miłości przyaresztowano.

* **Znaleziony surdut wierzchny.** W urzędzie gminnym w Rawie złożono surdut wierzchni zimowy mężczyzny wzrostu średniego, znaleziony między Lwowem a Kulikowem.

* **Znaleziony pies.** Żółta charcica, bez marki, przybłąkała się do p. Kłosiewicza, urzędnika banku rolniczo-kredytowego, zkąd ją właściciel odebrać może.

* **Żołnierz policyjny** Kalimowicz, ujął się za jakimś człowiekiem pijanym, powalonym na ziemię, którego sierżant 80 pułku kopał nogami. Interwencya żołnierza policyjnego została źle przyjętą — sierżant bowiem dobył bagneta i zadał mu znaczne cięcie w lewą rękę. Ekscesanta przyaresztowano.

— **Zbiór podarunków,** jakie książę Walii od książąt i miast indyjskich otrzymał, wystawiony jest obecnie w Muzeum Indyjskiem, w *South Kensington.* Najpiękniejszym okazem jest złota korona Oudy, pokryta drogiemi kamieniami, dyamentami, perłami i wielkiemi szmaragdami w kształcie gruszy. Arcydzieła siodlarstwa indyjskiego: czapraki aksamitne, złotolite lub blaszkami złotemi kryte rzędy dla koni i słoniów, wszystko to zachwyca oko zwiedzającego. Damy zapewne podziwiać najbardziej będą szale kaszmirowe. Niektóre są jednostajnej tkaniny, szare lub purpurowe ze złotym brzegiem, inne znowu naszywane kwiatami i arabeskami, inne wreszcie stanowią landszafty z domami, drzewami i świątyniami. Również zajmującą jest broń, sztylety, szable, dzidy i pistolety, których pochwy, rękojeście i osady lśnią blaskiem drogich kamieni i ozdób kruszcowych. Poważną część zbioru stanowią srebrne i złote naczynia zbytkowne, do przechowania essencyi pachnących przeznaczone. Dla palaczy ciekawem jest pudełko do cygar ze szczerego złota, z rubinami, szafirami i szmaragdami. Najpiękniejszym klejnotem zbioru, dla amatorów sztuki wschodniej, jest niezawodnie długi przeszło na stopę szczerozłoty model łodzi, której przód wyobraża pawia. Między innemi podarkami znajduje się także tron z Madury, lektyka, wazony, kandelabry, nakrycia stołowe, naszyjniki i naramienniki, indyjskie monety, i mnóstwo innych mniej lub więcej pięknych przedmiotów, których wyliczenie byłoby niepodobieństwem.

— **Dzwon cesarski,** przeznaczony dla tumu kolońskiego, od trzech lat odlewany, przelewany, piłowany i klepany na wszelkie sposoby, w tych dniach, jak donosi *Köln. Ztg* odbył znów próbę „generalną“, która jednakże podobnie jak poprzednie próby zawiodła komisyę znawców. Trzydziestu żołnierzy o oznaczonej godzinie wytężyło liny i olbrzym spiżowy jęknął wprawdzie raz, i drugi i trzeci — jęki te jednak pod względem czystości tonu wcale nie zadowoliły słuchaczów. Serce zawsze jak dawniej uderzało w jednę tylko stronę dzwonu, a tylko raz przez cały czas dzwonienia dosięgło strony przeciwnej. Olbrzymi dzwon, o którym mowa, jak wiadomo ulany został z dział, zdobytych we Francyi w roku 1871.

— **Napad rozbójniczy na kolei.** Dzienniki amerykańskie opowiadają, że w nocy na 7 b. m. na pociąg osobowy zdążający ku stacyi Otterville na drodze żelaznej Missouri-Pacific wykonany został napad rozbójniczy. W głębokim przekopie, przez który wije się ta kolej, rozbójnicy ułożyli na szynach stos z drzewa i chróstu tak duży, że maszynista musiał zatrzymać pociąg. Zbójcy wtedy z przerażającym krzykiem wpadli nań, wystrzałami z rewolwerów odbierając służbie pociągowej i podróżnym wszelką ochotę do stawienia oporu. Zrabowali jednak tylko wóz pocztowy, prywatnego mienia nie ruszyli. W zrabowanych listach i przesyłkach było 16.000 dolarów.

— **Kronika myśliwska.** W okolicach Seelandyi i Frögern w Karyntyi przed tygodniem stado wilków rozszarpało na pastwisku 25 owiec, 23 kóz i trzy cielęta. W samych lasach tamtejszych znaczną szkodę zrządziły wilki, ponieważ zupełnie prawie wytępiły sarny. — W posiadłości barona Revay, Turocz St. Martin na Węgrzech, przed kilkoma dniami niedźwiedź pojawił się w parku w chwili, gdy pan domu w towarzystwie przyjaciela swego bezbronny siedział na ławce. Niedźwiedź zbliżył się aż do samej prawie ławki, pomruczał i pobiegł znów w pole. Nieproszony ten gość po raz trzeci już w tym roku składał wizytę baronowi. — Pod Margrabowem, w Prusach królewskich, niedawno wybrał się jakiś »nie-dzielny« myśliwy na polowanie do lasu, na sarny. Niedługo szukał i ujrzał między drzewami coś, co wziął za upragnioną zwierzynę Bez namysłu dał ognia i powalił — dwóch ludzi, torfiarzy, którzy wracając do domu chróst w lesie zbierali. Obu ciężko pokaleczył.

— **O wypadku morderstwa i samobójstwa,** który, jak donosiliśmy przed kilkoma dniami zdarzył się w Warszawie, pisze warszawska *Gazeta Policyjna* co następuje: D. 23 b. m. dymisyonowany porucznik ułanów Mirnyj w mieszkaniu swojem pod l. 23 na Krakowskiem Przedmieściu dwoma wystrzałami zranił w głowę Bronisławę Wilkowską i siebie. Wilkowska w pół godziny umarła, zaś Mirnyj jest w stanie nieprzytomnym z kulą utkwioną w mózgu.

— **O sławnem „samouśmierceniu się“** korespondenta *Neue Freie Presse* z pola walki w Turcyi, Feigla-Wallseego otrzymał *Gaulois* następujące szczegóły z Belgradu: „Donosiłem już wam, jak się skończyła tragikomiczna historya zabitego korespondenta wiedeńskiego... P. Wallsee, który nie przypuszczał widać, że depesza jego sprawi powszechnie tak wielkie wrażenie, przed austryackim sędzią całą winę wziął na siebie. Przy badaniu go był obecnym niejaki pan Mayer, korespondent *Pester Journal* i węgierski kapitan honwedów, który Wallseemu dał słowo, że całę tę „przygodę“ uważać będzie za sprawę poufną i że zachowa ją w tajemnicy. Tymczasem p. Wallsee wkrótce wyczytał w dopiero co przytoczonym dzienniku szczegółowy opis całej swej awantury. P. Mayer zasypany z tego powodu przez p. Wallseego formalnym gradem wyrzutów i łajań nie miał nic lepszego do zrobienia jak zaaplikować p. Wallsee kilka rozgłośnych policzków, a to w kawiarni, w obec gości. Wtedy w największem rozjątrzeniu p. Wallsee udał się bezzwłocznie do bawiącego w Zemuniu korespondenta *Neue Freie Presse* z prośbą, ażeby był mu świadkiem w rozprawie z panem Mayerem. Uprosił także na drugiego świadka pewnego francuskiego dziennikarza. Jednocześnie i p. Mayer dobrał sobie sekundantów. Bezzwłocznie przystąpiono do rokowań. Zelżony proponował pistolety z tą wszakże uwagą, że na żądanie przeciwnika na jakąkolwiek broń bić się z nim będzie, lecz zastrzega tylko, ażeby pojedynek odbył się bezzwłocznie. Jednakowoż teraz dopiero okazało się, że pan Mayer najmniejszej nie ma ochoty stanąć swemu przeciwnikowi, lecz przeciwnie najmocniejsze powziął postanowienie nie bić się z panem Wallsee wcale. Człowiek ten, który tak sobie bez ogródek publicznie obdarza innych policzkami, zasłaniał się, że jego obowiązek dziennikarski nie pozwala mu przyjąć pojedynku, i oświadczył, że dopiero po ukończonej wojnie da p. Wallsee satysfakcyę za wyrządzoną mu obelgę.

— **W przystępie szału,** pewien młody kelner w Tryeście, pozostawiony przez kilka godzin bez nadzoru, paznokciami literalnie wyszarpał sobie oboje ócz z jam ocznych. Nie wydał przytem najmniejszego jęku tak, że lubo okropna ta operacya trwała dość długo, w przyległym pokoju nikt ani przeczuwał jak przerażające boleści zadaje sobie człowiek za ścianą. Jeszcze więcej zdumiewać może okoliczność, że nieszczęśliwy ten, gdy go znaleziono zakrwawionego i już zupełnie ociemniałego okazywał największą wesołość, a na zapytanie co go do tego okropnego czynu skłoniło odpowiadał z uśmiechem, iż jest teraz zupełnie z siebie zadowolony, uczynił bowiem zadość głosom wyższym, które go wzywały do tego. Obecnie biedny ten człowiek znajduje się w szpitalu tryesteńskim.

— **Kardynał Antonelli,** który w ostatnich czasach ciągle chorował, jak donoszą dzienniki rzymskie, chory jest teraz bardzo niebezpiecznie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

— **Produkcya i sprzedaż soli.** W czerwcu r. b. wynosiła produkcya soli w Galicyi 96.504·80, sprzedaż zaś 85.355 metrów. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya 110.394·34, a sprzedaż 101.302 metrów. Z porównania okazuje się, że w czerwcu r. b. była produkcya o 13.889.54 a sprzedaż o 15.947 mniejsza niż w czerwcu 1875 r.

— **Wyrób wódki i piwa** W czerwcu r. b. wyrobiono w 27 gorzelniach galicyjskich ogółem 170.210 opodatkowanych stopni alkoholu, a w 208 browarach wywarzono 39.238 hektolitrów piwa.

— **Wyrób cukru w Galicyi.** Z pięciu cukrowarń galicyjskich wyrobiła w czerwcu r. b. tylko cukrowarnia tarnowska 20.603 kilogramów cukru płynnego i 7.116·50 klgr. cukru ziarnistego.

OSTATNIA POCZTA

Z teatru wojny.

Czarnogórcy powetowali w części klęskę poniesioną 24 lipca pod Byszyną. D. 28 b. m. zaatakował ich Mukhtar basza pod Wrbicą i jeżeli wierzyć można telegramom zadarskim, został ze stratą odparty. Książę Nikita telegrafował do żony swojej że „bohaterowie jego uderzyli na Turków z janczarkami i wzięli dużo jeńców „żywcem“, między innymi Osmana baszę. Sukces ten podniesie trochę ducha w szeregach Czarnogórców i ożywi zachwiane mocno zaufanie w talent strategiczny księcia Nikity, któremu przypisują główną winę ostatniego niepowodzenia. Szczegóły nadchodzące o tej bitwie są istotnie zadziwiające. Podczas gdy trzy bataliony Czarnogórców musiało wytrzymać natarcie ośmiotysięcznego korpusu Mukhtara baszy, stały o milę od placu boju inne trzy bataliony całkiem bezczynnie, a sam książę z głównemi siłami około 4000 ludzi stał również bezczynnie w dwumilowem oddaleniu. Gdyby wszystkie te siły wzięły były udział w walce, bitwa pod Byszyną zapewne inaczej byłaby wypadła. Książę mimo usilnych nalegań nie chciał jednak w żaden sposób prowadzić swych batalionów do boju i wydał rozkaz odwrotu do Koryta. Ztąd ogólne narzekanie na księcia, który nie mając wyobrażenia o rzeczach wojskowych, nie chce wypuścić z rąk komendy i nie słucha rad ludzi fachowych i doświadczonych. Organizacya armii czarnogórskiej ma być najgorszą, niektóre bataliony uzbrojone są karabinami skałkowemi, a w sztabie generalnym zasiadają ludzie bez zdolności i wykształcenia. W sam czas przeto odnieśli Czarnogórcy pewne korzyści pod Wrbicą, inaczej bowiem armia ich byłaby się wkrótce rozleciała. W drugim korpusie czarnogórskim, który operuje u południowych granic kraju w okolicy Podgorzycy, panuje większy ład. Bożopetrowicz, który tam dowodzi, odparł zwycięzko już kilka silnych ataków tureckich, a w dniu 28 b. m. zadał jak się zdaje. dość dotkliwą porażkę Turkom. Bożopetrowicz telegrafuje o tej bitwie do księżnej Mileny (żony Nikity): „Bóg nam dopomógł jak nigdy przedtem. Wojska tureckie wczoraj w nocy i 28 lipca z rana przedsiębrały straszliwy atak na Kuczanow koło Medun. Kuczanie i Czarnogórcy w liczbie 2500 ludzi zebrali się i uderzyli ze swej strony na nieprzyjaciela, zadali mu klęskę, zabrali mu działa, amunicyę i wiele broni Pomięszanie między Turkami wielkie. Niech żyje książę, księżna, następca tronu i nasze bohaterskie wojska.“

Z innych teatrów wojny jest tylko doniesienie urzędowe Leszjanina, że Osman basza zaatakowany na stanowiskach pod Wielkim Izworem „straszliwym ogniem działowym, przeniósł 27 lipca swoją główną kwaterę o 4 kilometry w tył, i opuścił wszystkie pozycye nad Timokiem. To przeniesienie głównej kwatery nie zdaje się jednak być następstwem „straszliwego“ ognia działowego Serbów, lecz ruchem strategicznym, wynikającym z ogólnego planu.

Donoszą bowiem *Tagblattowi*, że Turcy dokończywszy koncentracyi wojsk między Adlie a Niżem, rozpoczęli 29 na bm. całej linii od Niżu aż do Zajczaru kroki zaczepne. Oto telegramy *Tagblattu*:

Niż 29 lipca. Kroki zaczepne rozpoczęły się dzisiaj pod dowództwem Achmeta Ejub baszy. Forpoczty serbskie cofnęły się aż do Aleksinacu.

Kalafat 29 lipca (wysłany sztafetą z obozu pod Izworem) Abdul Kerim basza dziś tu przybędzie. Wielka akcya rozpocząć się ma jutro. Dziś przywieziono tu 5 dział i 3000 karabinów zdobytych we wtorek na Serbach pod Zajczarem. Pod Bregową to-

czy się cały dzień walka. (Turcy chcą w tem miejscu przeforsować przejście przez Timok). Z Widdynia przybyło wczoraj i dziś 2530 ochotników konstantynopolitańskich, i 1800 Egipcyan. Tutaj (pod Izworem) i w Adlie skoncentrowanych jest prawie 20.000 wojsk. Między niemi znajduje się także legion chrześciański, sformowany przez Emira baszę z zielonemi chorągwiami, na których obok półksiężyca figuruje krzyż i gwiazda. W tej chwili działa pozycyjne z Izworu rozpoczynają ogień na Zajczar."

Dziś powinnibyśmy otrzymać ważne telegramy o rezultacie rozpoczętej akcyi.

Serbowie nie przestają alarmować Europy doniesieniami o straszliwych gwałtach i okrucieństwach tureckich, ale gdy dotychczas była mowa zawsze tylko o Czerkiesach i baszybożukach, zaczynają już teraz z Paraczynu obwiniać wodzów regularnego wojska o wydawanie rozkazów do mordów i łupieztwa. Tak komendant Mitrowicy, Derwisz basza miał nakazać wszystkim podkomendnym swoim, aby mordowali Chrześcijan bez różnicy płci i wieku. Tego już trochę za wiele i Europa nie uwierzy temu z pewnością. Musi jednak źle być z Serbami, kiedy chwytają się już takich środków aby obudzić współczucie Europy.

Najj. Pani była d. 29 b. m. obecną przy chrzcie nowonarodzonej córki najdostojniejszego Swego brata, Jego król. Wys. księcia Karola Teodora, która to uroczystość odbyła się na zamku w Possenhofen w Bawaryi. D. 28 b. m. odbył się znowu w Bamberg chrzest nowonarodzonego syna Jego król. Wys. Księcia Maksymiliana Emanuela, najmłodszego brata Najj. Pani.

Najd. Arcyks. Albrecht przybył d. 30 b. m. do Pragi na inspekcyę wojska.

Minister rolnictwa hr. Mannsfeld powrócił d. 28 b. m. z Czech do Wiednia.

Czytamy w *Presse*: Celem wykonania § 26 ustawy wojskowej, według którego na wypadek mobilizacyi, urzędnicy państwowi, służący w armii, ale niezbędnie potrzebni w urzędach w których służą, mogą być uwolnieni od służby wojskowej podczas wojny, wydał niższo-austryacki wyższy sąd krajowy w skutek rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12 b. m. okólnik do wszystkich prezydentów trybunałów pierwszej instancyi, w którym poleca im, ażeby najdalej do 7 sierpnia r. b. przedłożyli wykazy wszystkich urzędników sądowych, którzy służą albo w stałej armii, albo też w milicyi krajowej. Takie wykazy będą odtąd co roku w lutym przedkładane a to w myśl najnowszych zarządzeń wydanych przez ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z państwowem ministerstwem wojny.

Tagblatt podaje z zastrzeżeniem sensacyjną wiadomość, że na Kaukazie wybuchło wielkie powstanie; 80.000 Mahometan chwyciło za broń. W związku z tą wiadomością stoi następujący telegram z Konstantynopola z 29 lipca: „Dziennik armeński ***Medjmana*** podał wczoraj wiadomość o wybuchu powstania na Kaukazie. Gdy inny dziennik armeński *Manzoumé* zaprzeczył temu w gwałtownych wyrazach, urządzili liczni Armeńczycy nieprzyjaźną demonstracyą przed redakcyą tego dziennika. Redaktor *Manzoumé* został uwięziony. (Zwracamy uwagę na korespondencyę naszą z Konstantynopola, według której także w Indyach między ludnością mahometańską objawia się ruch na korzyść Turcyi).

Rząd grecki przygotowuje według *Tagblattu* notę do mocarstw, w której wskazując na wielkie rozdrażnienie, jakie między ludnością od chwili wybuchu wojny serbsko-tureckiej panuje, nadmienia, że rząd grecki nie będzie w stanie stawić nadal oporu prądowi narodowemu. W Tessalii i Epirze panują rozpaczliwe stosunki, baszybożuki dopuszczają się tam strasznych gwałtów. Wszystkie stronnictwa w Grecyi domagają się czynnego wystąpienia i w obec tego rząd grecki mimo najlepszej woli, nie będzie w stanie utrzymać dłużej dotychczasowej neutralności.

Daily News donoszą z Merdiny 27go b. m.: Porty kraju Dahomejskiego (u zatoki Gwinejskiej w Afryce), są od d. 1go lipca blokowane, a statkom tam przebywającym pozostawiono 30 dni czasu dla zabrania ładunku i odpłynięcia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 31 lipca. (*Tel. pryw*) *Neue fr. Presse* otrzymała telegramy z Niszu i Kalafatu z d. 29 i 30 lipca, według których cała armia turecka wkroczyła do Serbji. Bitwa wielka i stanowcza będzie lada dzień stoczoną.

Tagblatt donosi, że Ristic wyjechał wczoraj w nocy nagle do obozu serbskiego, a mianowicie do głównej kwatery księcia Milana. Wyjazd Risticza tłumaczy *Tagblatt* w ten sposób, że Serbia otrzymała od Anglji i Rossyi ważne komunikaty.

Presse podaje w wątpliwość doniesienia, które kursowały najpierw w Stambule a teraz pojawiły się w Wiedniu, jakoby Czerkiesi podnieśli ogólny rokosz na Kaukazie.

Biskup Strossmajer bawi w Wiedniu. Dzienniki dzisiejsze przypisują temu pobytowi polityczne znaczenie.

Paryż, 31 lipca. Radykał Casse wnieść ma dzisiaj w izbie projekt wydalenia Jezuitów.

Bukareszt, 31 lipca. W miejsce Filipeska mianowany został Jan Cantacuzeno agentem rumuńskim w Petersburgu. Minister finansów wniósł w Izbie projekt przemiany podatku osobowego w podatek majątkowy.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 31 lipca 1876.

Hotel Angielski.

Pp. St. hr. Komorowski z Korsowa. — A. Machan z Rodatycz. — J. Romaszkan z Kossylowic. — T. Uranowicz z Wołynia.

Hotel Europejski.

Pp. G. hr. Pruszyński z Pomorzan. — Z. hr. Pruszyński z Pomorzan. — J. Marcoin z Krakowa.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Hoffmann z Tyśmienicy. — K. Schwinhautel z Preszburga. — A. Berezowski z Demni. — A. Dewicz z Czerkaszczyzny. — K. Zawadzki z Toustego.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 31 lipca 1876.

Pp. A. hr. Kruzenstern do Niemirowa. — E. Lachowski do Tarnopola. — J. Strumieński do Tarnopola. — G. Trembicki do Rossyi. — L. Tański do Krakowa. — L. Cieński do Okna. — J. Hulaniecki do Krakowa. — K. Weeber do Banunin.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 30 lipca 1876, godz. 7 rano.

Barometr 738·38mm. — Psychrometr suchy 18·9°C Psychrometr wilgotny 17·1°C. Prężność pary 13·4m Wilgoć 83%. — Zachmurzenie 4. — Wiatr WN3. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 15·1°Rm.

Barometr idzie w górę.

z dnia 31 lipca 1876 r. godz. 7 rano.

Barometr 742.06 mm. Psychrometr suchy 16·5°C Psychrometr wilgotny 14·4°C. — Prężność pary 10·9 mm. Wilgoć 78%. Zachmurzenie 0 Wiatr NE·1 Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 13·2°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg pospieszny).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego. — godź. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 min. 20 we Lwowie.)

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 29 lipca 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	198	—	200	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	121	—	123	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	75	86	50
„ „ „ 4% „	78	75	79	75
„ „ „ 5% okresow.	85	75	86	50
Banku hyp. galic. 6% w. a.	87	65	88	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	—	—
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5% m. k.	85	50	86	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	17	—	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	60	5	72
Dukat Cesarski	5	72	5	85
Napoleond'or	9	80	9	95
Pół imperyał	9	90	10	20
Rubel rossyjski srebrny	1	63	1	72
„ „ papierowy	1	62	1	65
100 Marek niemieckich	60	—	61	50
Srebro	101	50	103	50
Kupony w srebrze	101	—	103	—

(bez kupona) (bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 27 lipca 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	65.65	65.80
„ „ „ w srebrze	68.90	69.10
Losy z roku 1839 całe	253.—	255.—
„ „ 1839 piąta częśc 4%	248.50	249.50
„ „ 1854 po 250 zł.	107.25	108.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5%	113.—	113.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	117.—	117.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	130.25	131.75
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.25	21.75
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.—	84.75
Galicyi	85.50	86.20
Niższej Austryi	102.—	103.—
Siedmiogrodu	73.25	74.—
Węgier	73.—	74.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	73.—	73.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	142.80	143.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	660.—	670.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 zł.	867.—	869.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	365.—	367.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	153.50	154.—
Kol Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1805.—	1810.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	198.50	199.—
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	130 50	131.50
Tow kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	272 —	272.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.50	75.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	89.—	89 50
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.50	107.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	100.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	—.—
„ „ „ po 5%	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.—	85.40
„ „ „ po 5%	99.—	99.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	66.50	67.—
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	59 75	60.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.—	99.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.—	97.50
„ „ „ „ II. emisyi	90.50	91.—
„ „ „ „ III. „	89.—	89.50
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	75.50	76.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	62.75	63.25
6. Losy.		
Inst. kred dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	155.50	156.—
Clarego po 40 zł. m. k.	32.—	33.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.—	94.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	26.—	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.25	30.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	38.—	39.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	19.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k.	21.—	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.25	24.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	60.75	60.85
Frankfurt 100 mark p.	60.75	60.85
Hamburg za 100 w p. n.	60.75	60.85
Londyn za 10 ft. szt.	125.50	125.70
Paryż za 100 fr.	49.45	49 60
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—.—	—.—.—
„ peł. wagi	5.92.—	5.93.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.96.—	9.97.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.40	102.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

29 lipca 1876.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	60
„ „ „ w srebrze	69	20
Losy pożyczki z roku 1860	112	80
Akcye banku wiedeńskiego	862	—
„ „ kredytowego bez kupona	142	—
Londyn 10 funt. szterlingów	123	30
Srebro	102	—
Napoleond'or	9	79
Dukat cesarski men.	5	84
100 Marek	60	30

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3534 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5959. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie otwiera w myśl §. 62 ust. konk. do majątku Mieczysława Mareckiego kupca w Rozwadowie zamieszkałego konkurs — ustanawia komisarzem konkursowym p. Kwiryna Sorga c. k. Sędziego powiatowego w Rozwadowie a tymczasowym zarządcą masy kredalnej p. Andrzeja Czerneckiego aptekarza z Rozwadowa — i wzywa wierzycieli aby na terminie dnia 10 sierpnia 1876 o 9 godzinie przed południem wraz z dokumentami ich pretensye uwierzytelniającemi celem postawienia wniosku względem zatwierdzenia tymczasowego lub wyboru nowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież celem wyboru wydziału wierzycieli przed c. k. sędzią powiatowym w Rozwadowie jako komisarzem konkursowym się stawili.

Dalej c. k. sąd obwodowy wzywa tych, którzyby przeciw wspólnej masie kredalnej jako wierzyciele wystąpić chcieli, aby swe pretensye **nawet w tym razie, jeśliby się** o takowe spór toczył do dnia 27 września 1876 w c. k. Sądzie tutejszym lub w c. k. sądzie powiatowym w Rozwadowie stosownie do przepisów ordynacyi konkursowej pod skutkami tamże zagrożonemi zgłosili, i takowe przy terminie likwidacyjnym, który się jednocześnie na dzień 18 października 1876 o godzinie 9 rano w c. k. Sądzie powiatowym w Rozwadowie ustanawia, likwidacyi i oznaczeniu pierwszeństwa poddali.

Na ogólnym terminie stawającym wierzycielom którzy swe pretensye zgłosili, przysłuża prawo w miejsce dotychczasowego zarządcy masy kredalnej, jego zastępcy i wydziału wierzycieli przez wybór inne osoby swego zaufania ostatecznie powołać.

Wierzycielom którzy na miejscu siedziby komisarza konkursowego lub w jej bliskości nie mieszkają, poleca się, aby w zgłoszeniach swych oznajmili pełnomocnika do odbioru doręczeń upoważnionego, inaczej na wniosek komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo dla nich kurator będzie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania umieszczone będą w gazecie rządowej Lwowskiej.

Rzeszów dnia 27 lipca 1876.

(3497 1—3) **Edykt.**

L. 996. Dnia 7 września, dnia 12 października i dnia 16 listopada 1876 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 80|11 w Babinie powiatu Sambor ciało tabularne stanowiące Jacka Czerewko własnej, w sprawie Zakładu kredyt. włość. o 300 złr. i 50 złr. a wzgędnie o 260 złr. 20 ct. a. w. z pn.

Cena wywołania wynosi 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tut. sądzie przejrzeć.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu wystosowania wyciągu tabularnego na hipotekę weszli, lub którymby niniejsza uchwała z jakiejbądź przyczyny wcale nie lub za pózno doręczoną została przez kuratora w osobie adw. Dra Kohna z zastępstwem adw. Dra Wołosiańskiego ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy m. d.

Sambor dnia 23 kwietnia 1876.

(3510) **Ogłoszenie.**

C. k. Sąd powiatowy w Białej zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Hałcnowa.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisyą dnia 31 lipca 1876 r., na którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Biała dnia 27 lipca 1876.

(3500 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13763. W moc rozporządzenia wysokiego c k Ministerstwa handlu z dnia 30 kwietnia 1876 do l. 11692 ścieśniają się z końcem lipca b. r. poczty osobowe pomiędzy Przemyślem a Duklą na przestrzeń pomiędzy Przemyślem a Dynowem i poczta karyołkowa z przestrzeni pomiędzy Rzeszowem a Sanokiem na przestrzeń pomiędzy Rzszowem i Grabownicą; natomiast zaprowadzają się z dniem 1 sierpnia b. r. codzienne jazdy wozowo posłańcze pomiędzy Brzozowem a Sanokiem na Grabownicę, dalej pomiędzy Baryczem a Dynowem, na koniec pomiędzy Duklą i Miejscem.

Porządek obiegania wymienionych poczt jest następujący:

1. Poczta osobowa pomiędzy Przemyślem a Dynowem.

Z Przemyśla	o IX godz. m. przedpoł.	z Dynowa	o 6 godz. 30 m. wieczór
w Krzywczy	„ XI „ 30 „ „	w Dubiecku	„ 8 „ — „ „
z „	„ XI „ 35 „ „	z Dubiecka	„ 8 „ 10 „ „
w Babicach	„ XII „ 10 „ popołud.	w Babicach	„ 8 „ 55 „ „
z Babic	„ XII „ 15 „ „	z Babic	„ 9 „ — „ „
w Dubiecku	„ 1 „ — „ „	w Krzywczy	„ 9 „ 35 „ „
z Dubiecka	„ 1 „ 10 „ „	z „	„ 9 „ 40 „ „
w Dynowie	„ 2 „ 40 „ „	w Przemyślu	„ 12 „ 10 „ „
Odchodzi z Przemyśla po przybyciu pociągu Nr. 5 z Krakowa i Nr. 4 ze Lwowa.		Przyłącza się w Przemyślu do pociągów pospiesznych Nr. 1 i 2 i do pociągów Nr 4 i 5 pomiędzy Krakowem a Lwowem.	

2. Karyołka pomiędzy Rzeszowem i Grabownicą.

Z Rzeszowa	o VI godz. 30 m. rano	z Grabownicy	XII godz. 15 m. popołud.
w Tyczynie	„ VII „ 35 „ „	w Niewistce	2 „ 5 „ „
z Tyczyna	„ VII „ 40 „ „	z Niewistki	2 „ 15 „ „
w Błażowej	„ IX „ 5 „ przedpoł.	w Dynowie	3 „ 25 „ „
z „	„ IX „ 15 „ „	z Dynowa	3 „ 35 „ „
w Dynowie	„ XI „ 45 „ „	w Błażowej	6 „ 5 „ „
z Dynowa	„ XI „ 55 „ „	z Błażowej	6 „ 15 „ „
w Niewistce	„ 1 „ 5 „ „	w Tyczynie	7 „ 40 „ wieczór.
z Niewistki	„ 1 „ 15 „ „	z Tyczyna	7 „ 50 „ „
w Grabownicy	„ 3 „ 5 „ „	w Rzeszowie	8 „ 55 „ „
Odchodzi z Rzeszowa po przybyciu pociągu Nr. 5 z Krakowa.		Przyłącza się w Rzeszowie do pociągu Nr. 6 do Krakowa. Jazda powrotna z Dynowa do Błażowy i z Niewistki do Dynowa.	

3. Jazda posłańcza pomiędzy Sanokiem i Jasienicą.

Z Sanoka	o V godz. — m. rano	Z Jasienicy	o 5 godz. — m. popołudn.
w Grabownicy	„ VI „ 45 „ „	w Brzozowie	„ 6 „ 15 „ „
z „	„ VI „ 55 „ „	z Brzozowa	„ 6 „ 25 „ „
w Brzozowie	„ VII „ 55 „ „	w Grabownicy	„ 7 „ 25 „ wieczór
z Brzozowa	„ VIII „ 5 „ „	z „	„ 7 „ 35 „ „
w Jasienicy	„ IX „ 20 „ „	w Sanoku	„ 9 „ 20 „ „
Odchodzi z Sanoka po przybyciu poczty do pociągów Nro 3 i 4 kolei Łupkowskiej.		Przyłącza się w Sanoku do pociągów Nr. 3 i 4 kolei Łupkowskiej.	

4. Jazda posłańcza pomiędzy Brzozowem i Grabownicą.

Z Brzozowa	o X godz. 45 m. przedpoł.	Z Grabownicy	o 3 godz. 20 m. popołudn.
w Grabownicy	„ XI „ 45 „ „	w Brzozowie	„ 4 „ 20 „ „
Przyłącza się do karyolki do Rzeszowa.		Odchodzi po przybyciu karyolki z Rzeszowa.	

5. Jazda posłańcza pomiędzy Baryczem i Dynowem.

Z Barycza	o IX godz. 30 m przedpoł.	Z Dynowa	o 3 godz. 40 m. popołudn.
w Dynowie	„ XI „ 40 „ „	w Baryczu	„ 5 „ 50 „ „
Przyłącza się do karyolki do Grabownicy.		Odchodzi po przybyciu karyolki z Grabownicy.	

6. Jazda posłańcza pomiędzy Duklą i Miejscem.

Z Dukli	o IX godz. 15 m. przedpołud.	Z Miejsca	o 3 godz. 35 m. popołudn.
w Miejscu	„ X „ 40 „ „	w Dukli	„ 5 „ 5 „ „
Przyłącza się do jazdy pospiesznej w zględnie (zimie) jazdy posłańczej do Krosna.		Odchodzi po przybyciu jazdy pospiesznej, względnie (w zimie) jazdy posłańczej z Krosna	

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 11 lipca 1876.

Kundmachung.

Z. 13763. Im Grunde h. Handels-Ministerial-Erlasses vom 30 April l. J. Z. 11692 wird mit Ende Juli l. J. die Personenpost Przemyśl-Dukla auf die Strecke Przemyśl-Dynów und die Cariolpost Rzeszów-Sanok auf die Strecke Rzeszów-Grabownica eingeschränkt, dagegen werden mit 1 August l. J. zwischen Brzozów und Sanok über Grabownica, dann zwischen Barycz und Dynow, endlich zwischen Dukla und Miejsce tägliche Botenfahrten eingeführt

Gleichzeitig wird auch die Coursordnung der Botenfahrten Wzdów-Grabownica, Brzozów-Grabownica und Jasienica-Brzozów geändert und letztere Fahrt mit der neueingeführten Botenfahrt Brzozów-Sanok in dem einheitlichen Cours Jasienica Sanok vereinigt.

Die Cours-Ordnung der vorbenannten Posten ist folgende:

1. Personenpost Przemyśl Dynów.

Von Przemyśl	um IX U. — M. VMittags.	Von Dynów	um 6 U. 30 M. Abends.
in Krzywcza	„ XI „ 30 „ „	in Dubiecko	„ 8 „ — „ „
von Krzywcza	„ XI „ 35 „ „	von Dubiecko	„ 8 „ 10 „ „
in Babice	„ XII „ 10 „ N. Mitt	in Babice	„ 8 „ 55 „ „
von Babice	„ XII „ 15 „ „	von Babice	„ 9 „ — „ „
in Dubiecko	„ 1 „ — „ „	in Krzywcza	„ 9 „ 35 „ „
von Dubiecko	„ 1 „ 10 „ „	von Krzywcza	„ 9 „ 40 „ „
in Dynów	„ 2 „ 40 „ „	in Przemyśl	„ 12 „ 10 „ „
Ab von Przemyśl nach Ankunft des Zuges Nr. 5 aus Krakau und Nr. 4 aus Lemberg.		Influirt in Przemyśl zu den Eilzügen Nr. 1 und 2 dann zu den Zügen Nr. 4 und 5 zwischen Krakau und Lemberg.	

2. Kariolpost Rzeszów-Grabownica.

Von Rzeszów	um VI U. 30 M. Früh.	Von Grabownica	um XII U. 15 M NM.
in Tyczyn	„ VII „ 35 „ „	in Niewistka	„ 2 „ 5 „ „
von Tyczyn	„ VII „ 40 „ „	von Niewistka	„ 2 „ 15 „ „
in Błażowa	„ IX „ 5 „ „	in Dynów	„ 3 „ 25 „ „
von Błażowa	„ IX „ 15 „ „	von Dynów	„ 3 „ 35 „ „
in Dynów	„ XI „ 45 „ „	in Błażowa	„ 6 „ 5 „ „
von Dynów	„ XI „ 55 „ „	von Błażowa	„ 6 „ 15 „ „
in Niewistka	„ 1 „ 5 „ NM.	in Tyczyn	„ 7 „ 40 „ Abds.
von Niewistka	„ 1 „ 15 „ „	von Tyczyn	„ 7 „ 50 „ „
in Grabownica	„ 3 „ 5 „ „	in Rzeszów	„ 8 „ 55 „ „
Ab von Rzeszów nach Ankunft des Zuges Nr. 5 aus Krakau.		Influirt in Rzeszów zum Zuge Nr. 6 nach Krakau. Retour-Ritt von Dynów nach Błażowa und von Niewistka nach Dynów.	

3. Botenfahrt Sanok Jasienica.

Von Sanok	um V U. — M. Früh	Von Jasienica	um 5 U. — M. NM.
in Grabownica	„ VI „ 45 „ „	in Brzozow	„ 6 „ 15 „ „
von Grabownica	„ VI „ 55 „ „	von Brzozów	„ 6 „ 25 „ „
in Brzozów	„ VII „ 55 „ „	in Grabownica	„ 7 „ 25 „ „
von Brzozów	„ VIII „ 5 „ „	von Grabownica	„ 7 „ 35 „ „
in Jasienica	„ IX „ 20 „ „	in Sanok	„ 9 „ 20 „ „
Geht ab von Sanok nach Ankunft der Post von den Zügen Nr. 3 und 4 der Łupkower Bahn.		Influirt in Sanok zu den Zügen Nr 3 und 4 der Łupkower Bahn.	

4. Botenfahrt Brzozów-Grabownica.

Von Brzozów	um X U. 45 M. VM.	Von Grabownica	um 3 U. 20 M. NM.
in Grabownica	„ XI „ 45 „ „	in Brzozów	„ 4 „ 20 „ „
Influirt zur Cariolpost nach Rzeszów.		Geht ab nach Ankunft der Cariolpost aus Rzeszów.	

5. Botenfahrt Barycz-Dynów.

Von Barycz	um IX U. 30 M. VM.	Von Dynów	um 3 U. 40 M. NMitt
in Dynów	„ XI „ 40 „ „	in Barycz	„ 5 „ 50 „ „
Influirt zur Cariolpost nach Grabownica.		Geht ab nach Ankunft der Cariolpost aus Grabownica.	

6. Botenfahrt Dukla-Miejsce.

Von Dukla	um IX U. 15 M. VM.	Von Miejsce	um 3 U. 35 M NM.
in Miejsce	„ X „ 45 „ „	in Dukla	„ 5 „ 5 „ „
Influirt zur Eilfahrt nach Rzeszów resp. zur Botenfahrt nach Krosno (im Winter)		Geht ab nach Ankunft der Eilfahrt aus Rzeszów respective der Botenfahrt aus Krosno (im Winter.)	

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg am 11 Juli 1876.

(3491 1—3) **Edykt.**

L. 7875. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia należących się c. k. uprzyw. galic. akcyjnemu bankowi hipotecznemu od p. Władysława Mniszka i Maryi z Czarneckich Mniszkowej a właściwie teraz od jej spadkobierców, ilości 906 złr. 25 ct. w. a., 906 złr. 25 ct. i 24571 złr. 61 ct. w. a. z pn., dozwoloną została przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Ostrowa i części Ostrowa w powiecie Przemyskim leżących, p. Władysława Mniszka i spadkobierców ś. p. Maryi z Czarneckich Mniszkowej własnych, ku czemu 2 termina a to na dzień 11 września 1876 r. i dzień 12 października 1876 r. każdym razem o godzinie 10 z rana w tutejszym c. k. sądzie wyznacza się.

Za cenę wywołania tych dóbr Ostrowa i części Ostrów ustanawia się suma 62183 złr. w. a. która przez c. k. uprzyw galic. akcyj. bank hipoteczny przy udzieleniu na hipotekę tych dóbr pożyczki jako onych wartość wyrachowana była.

Chęć kupienia mający winien będzie przed rozpoczęciem licytacyi $^{10}/_{100}$ ceny wywołania a raczej zaokrągloną ilość 6219 zł. w. a w gotówce albo w książeczkach tutejszo krajowych kas oszczędności, przynajmniej na taką ilość kapitału opiewających, na okaziciela wystawionych i od zakazu wolnych, albo w obligacyach państwowych z należącemi do nich niezapadłemi kuponami, podobnież od zakazu i ograniczenia wolnych, lub też w listach zastawnych Zakładów hipotecznych i Zakładów kredytu ziemskiego z niezapadłemi kuponami i talonami na dalsze kupony, które to listy zastawne (hipoteczne) na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1868 r. l. 93 Dz. ust. p. do lokacyi kapitałów fundacyjnych, sierocińskich, fideikomisowych i depozytowych są przydatne, licząc te obligacye państwowe i listy zastawne (hipoteczne) po najniższym w gazecie lub względnie w urzędowej gazecie wiedeńskiej (Wiener Zeitung) w ostatnim dniu przed złożeniem wykazanym kursie, atoli nie wyżej tychże imiennej wartości jako wadyum do rąk sądowej komisyi licytacyjnej złożyć. Wadium najwyższą cenę podającego, będzie zatrzymane a jeżeli on je w gotówce złożył, zostanie po przyjęciu do sądu aktu licytacyi w cenę kupna wliczone, zaś wadya wszystkich innych współlicytantów będą tymże za potwierdzeniem odebrania zaraz po ukończonej licytacyi nazad zwrócone.

Resztę warunków tudzież wyciąg tabularny w registraturze tutejszego c. k. sądu obwodowego przejrzeć można.

O rozpisaniu tej egzekucyjnej sprzedaży uwiadamia się strony sporne tudzież następujących wierzycieli hipotecznych: galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie, p. Edwarda Woźniakowskiego, p. Mojżesza Spitza, p. Maryę Merz, p. Markusa Horszowskiego, p. Henryka Dawida, p. Stanisława Illasiewicza. p. Leę Schwarz, p. Józefa Kukaczkę, p. Efroima Matzner, p. Itte Bernfeld, p. Fanny Bardach, p. Michała Halpern, p. Serweynę z Mniszków Berską, p. Emila bar. Brunickiego, p. Antoniego Gozdowicza, c. k. Prokuratoryę Skarbu w zastępstwie wysokiego Skarbu i c. k. Skarbu wojskowego, małoletnie dzieci po ś. p. Maryi z Czarneckich Mniszkowej, jako wierzycieli hipotecznych na połowie dóbr Ostrów i części Ostrów, należącej do ich ojca p. Władysława Mniszka przez kuratora adw. Dr. Mochnackiego, małoletniego Feliksa Drużbackiego, do rąk p. Mikołaja Drużbackiego, spadkobierców Noego Papernie jako to: pp. Saula Papernie, Rose Papernie, zamężną Halpern i Mariem Perle, 2 im. Papernie, p. Konstancyę Pruszyńską, jako co do miejsca zamieszkania niewiadomą, oraz wszystkich tych wierzycieli którzyby dopiero po wydaniu wyciągu tabularnego t. j. po dniu 4 lutego 1876 r. z swojemi prawami albo pretensyami na sprzedać się mające dobra do tabuli weszli, jak również wszystkich tych którymby uchwała sprzedaż onych dozwalająca z jakiegobądź powodu w czas przed terminem licytacyi doręczoną być nie mogła przez edykta i kuratora p. adw. Felsztyńskiego z zastępstwem p. adw. Dr. Regera.

Przemyśl dnia 12 lipca 1876.

(3539 1—3) **Edykt.**

L 3615. W dniach 2 sierpnia, 6 września i 11 października 1876 r. o 10 rano przymusowo sprzedaną będzie realność pod nk. 78 w Wielowsi położona, spadkobierców Mendla Katza własna, na zaspokojenie Władysława Gryglewskiego pto 39 złr.

Cena szacunkowa wynosi 105 złr. w. a., wadium 10 złr. 50 ct.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przeglądnąć w tutejszej registraturze.

Tarnobrzeg dnia 6 czerwca 1876.

(3533 1—3) **Edykt**

L. 10907. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek Józefa Silbermanna nieprotokołowanego kupca z Jarosławia i mianuje pana c. k. sędziego powiatowego Starosolskiego w Jarosławiu komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby z przybraniem zarządcy masy konkursowej a według możności i dłużnika opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata Dr. Myszkowskiego z zastępstem p. adwokata Dra Ruczkę obu z Jarosławia i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 10 sierpnia 1876 o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy lub wyboru innego zastępcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 30 września 1876 roku w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór toczył w c. k. Sądzie tutejszym, (albo też w ces. król. Sądzie powiatowym w Jarosławiu,) a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie likwidacyjnym, który się na dzień 26 października 1876 wyznacza, winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

W dniu do likwidacyi wierzytelności ustanowionym mogą wierzyciele także ugodę w myśl § 68 ust. konk. zawrzeć

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl, 27 lipca 1876.

(3494 2—3) **Edykt.**

L. 2385. C. k. sąd powiatowy Halicki zawiadamia, że na zaspokojenie należytości Dawida Nussyma Bauera przeciw Hryciowi Ciulupa w kwocie 305 złr. a. w. w dniach 22 sierpnia 1876, 25 września 1876 i 17 października 1876 r., grunt dłużnika w Demianowie w niwie „Szeroka“ zwanej położonej, ciała tabularnego niestanowiący sprzedany zostanie.

Ceną wywołania jest wartość szacunkowa 300 złr. a. w. a wadyum 30 złr. w. a.

Resztę warunków licyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Halicz dnia 12 kwietnia 1876.

(3468 3—3) **Edykt.**

L. 9418. Ces. król. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Jerzego vel Grzegorza i Ludwikę Czechowskich, że pod dniem 1 lipca 1876 r. l. 9418, przeciw nim Hersch Goliger pozew o 540 złr. i 881 złr. w. a. z pn. wytoczył i że z powodu niewiadomego miejsca ich pobytu dla nich na ich koszta i niebezpieczeństwo, kuratora w osobie p. adwokata dr. Weissteina z zastępstwem p. adwokata dr. Axelrada ustanowiono, któremu też pozew doręczono, do wniesienia pisemnej obrony w przeciągu 90 dni.

Wzywa się przeto wspomnionych pozwanych by ustanowionego kuratora należycie poinformowali lub innego zastępcy sobie obrali, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sami sobie przypisać będą musieli. Tarnopol, dnia 10 lipca 1876.

(3342 2—3) **Edykt.**

L. 10702. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności zbiorowej kasy sierocińskiej Tarnowskiego c. k. sądu obwodowego w sumie 1200 złr. w. a. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności l. 150 w Tarnowie na Strusinie do Maryanny Starostkowej należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach: 21 sierpnia i 25 września 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 2096 złr. 40 ct. w. a. poniżej której w terminach powyższych realność sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 210 złr. w. a.

Resztę warunków wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu obwodowego.

Na wypadek jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej niezaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 25 września 1876 o godzinie 4 po południu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni, celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w terminie trzecim rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy ty terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, ces kr. Prokuratorya skarbu we Lwowie, wszyszy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzyciele którzyby po dniu 12 czerwca 1876 do hipoteki realności l. 150 w Tarnowie na Strusinie weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu niezostała doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. Dra Maurycego Brauna z substytucyą adw. dra Adolfa Ringelheima ustanowionym zostaje tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 6 lipca 1876.

(3408 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6743. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości że celem zaspokojenia wywalczonej przez Jakóba Forst jako cessyonaryusza Markusa Schnek od Andrzeja hr. Łosia sumy 850 zł. w. a. zpn. odbędzie się w trzech terminach, a to 25 sierpnia, 25 września i 26 października 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna publiczna licytacya jednej piątej części z dóbr Rajskie, Sakowczyk, Jaworce i Kobylsko w byłym obwodzie Sanockim położonych a w tabuli krajowej na imię Andrzeja hr. Łosia zapisanej, obecnie do tegoż masy spadkowej należącej i to pod następującemi warunkami:

I. Cenę wywołania wedle przedsięwziętego sądowego oszacowania ustanawia się: za jednę piątą część dóbr Rajskie w kwocie 7247 zł. 30 ct. — za jednę piątą część dóbr Sakowczyk w kwocie 1117 zł. 40 ct. zaś za jednę piątą część dóbr Jaworce i Kobylsko w kwocie 2392 zł. 85 ct.

II. Wadyum wynosi 750 zł., względnie 120 zł. a względnie 250 zł. w gotówce lub w papierach publicznych do lokowań kapitałów dla małoletnich zdolnych.

III. Na pierwszym i drugim terminie rzeczone części dóbr będą sprzedane tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś nawet niżej takowej.

IV. Wyciąg tabularny, akt oszacowania i reszta warunków licytacyjnych przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się, strony sporujące, c. k. Prokuratoryę Skarbu imieniem wysokiego Skarbu tudzież imieniem gr. kat. probostw w Rajskiem i Jaworce, wiadomych wierzycieli do rąk własnych, p. Urszulę hr. Łoś zamężną Golejewską w Paryżu do rąk ustanowionego kuratora w osobie adwokata Dr. Skórskiego z zastępstwem adwokata Dr. Kozłowskiego, tudzież wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyjna i wszelkie w tej sprawie zapaść mające uchwały z jakiej kolwiek przyczyny albo wcześnie albo wcale doręczone być nie mogły i tych wierzycieli którzy po dniu 20 listopada 1875 co do tych dóbr do tabuli weszli, przez kuratora równocześnie w osobie adwokata Dr. Mendrochowicza z zastępstwem adwokata Dr. Łużeckiego ustanowionego.

Przemyśl 28 czerwca 1876.

(3452 3—3) **Edykt.**

L. 2149. Abrahama Weinbacha z Przeworska z miejsca pobytu niewiadomego zawiadamia się iż na prośbę Walentego Smiecha z Ujezny de praes. 19go marca 1876 r. l. 2149 dozwolił sąd tutejszy na dniu dzisiejszym na egzekucyjne przyznanie kwoty 26 złr. z pn. Walentemu Śmiechowi wyrokiem prawomocnym trybunału sądu przysięgłych w Rzeszowie z d. 28 września 1874 r. l. 7008 przyznanej z kaucyi w kwocie 2000 złr. przez Abrahama Weinbacha złożonej, prawomocnie za przepadłą uznanej i że w tej sprawie dla niego kuratora w osobie adw. kraj. Dr. Ruczki z Jarosławia ustanowionym został.

C. k. sąd powiatowy,
Przeworsk d. 20 kwietnia 1876.

(3309 3—3) **Edykt.**

L. 34392. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni niewiadomej z życia i miejsca pobytu Suzannie Stebnickiej, iż Jakób Sprecher o wykreślenie sumy 1800 zł. pol. ze stanu biernego realności l. $356^{2}/_{4}$ we Lwowie przeciw niej pod dniem 22 czerwca 1876 r. do L. 34392 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego takowy do pisemnego postępowania dekretowany został.

Ponieważ miejsce pobytu Suzanny Stebnickiej nie jest wiadome a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jej koszt i szkodę tutejszego adw. Dr. Szwedzickiego z zastępstwem p. adw. krajowego Dr. Popławskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwaną, aby w należytym czasie osobiście stanęła, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Z c. k. sądu krajowego
Lwów dnia 1 lipca 1876.

(3382 3—3) **Edykt.**

L. 4227. C. k. sąd obwodowy Rzeszowski p. Edwarda Blumenthala niniejszym edyktem zawiadamia, że Helena Gozdowiczówna przeciw Stanisławowi Majerskiemu i Annie Majerskiej, tudzież przeciw niemu pozew pod dniem 9 czerwca 1876 r. za l. 4724 o uznanie płynności ewikcyi za folwark Mościny w Sci 4800 złr. m. k. z pn. do tutejszego sądu wniosła, na który 60ciu dniowy termin do pisemnej obrony wyznaczono.

Ponieważ teraźniejsze miejsce pobytu Edwarda Blumenthala sądowi nie jest wiadome, zatem celem obrony jego praw ustanowiono dla niego na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adw. Dra. Alsa z dodaniem zastępcy w osobie adw. Dra Bindera, z którym rozprawa będzie przeprowadzoną.

Wzywa się zatem Edwarda Blumenthala aby o miejscu pobytu przed terminem sądowi doniósł lub kuratorowi środki obrony dostarczył, inaczej szkodę z jego opieszałości wynikłą, sam sobie przypisze.

Rzeszów dnia 22 czerwca 1876.

(3329 3—3) **Edykt.**

L. 4096. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości, że dnia 18go września, 16 października i 14go listopada 1876, każdym razem o godzinie 10tej rano odbędzie się w tymże sądzie na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w ilości 356 złr. 69 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa pod l. 157, 24 w Borku położonego dłużników Jana i Katarzyny Waśniowskich własnego.

Cena wywołania wynosi 800 złr., zaś wadyum 80 złr. a. w.

Na 1 i 2 terminie licytacyjnym nastąpi sprzedaż tylko wyżej ceny wywołania lub za takową, na trzecim zaś terminie także niżej ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół opisania gospodarstwa na licytacyę wystawionego można przejrzeć w registraturze sądowej.

Bochnia dnia 1 lipca 1876.

(3310 3—3) **Edykt.**

L. 31825. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni że Franciszek Antonina Bałutowscy w dniu 9 czerwca 1876 r. L. 31825 przeciw Janowi Maciejowi dwojga imion Kampf i jego spadkobiercom, pozew o wyekstabulowanie sumy 9000 zł. pol. Dom. 2 pag. 466 n. 8 on. w stanie biernym realności pod l. 292 m. we Lwowie położonej na rzecz Jana Macieja dw. im. Kampf zaintabulowanej, względnie jego spadkobiercom wnieśli, i o pomoc sądową prosili, w skutek czego pozew ten przyznanym do wniesienia obrony w przeciągu dni 90 udzielony został.

Ponieważ miejsce pobytu Jana Macieja Kampf jako też spadkobierców jego nie jest wiadomem, dlatego c. k. sąd krajowy do zastępowania ich, na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adwokata Dra Berlinera z zastępstwem adwokata Dra Byka kuratorem mianował, z którym ta sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c k sądu krajowego
Lwów dnia 17 czerwca 1876.

(3394 3—3) **Edikt.**

Z. 10060. Uiber das Gesuch der k. k. priv Aktiengesellschaft für Zuckerfabrikation in Galizien in Liquidation in Tłumacz wird der allfällige Besitzer des angeblich in Verlust gerathenen Wechsels nachstehenden Inhalts: Tłumacz am 3 Juli 1876 P. F. 262 85 kr. Baar am zwanzigsten September 1876 zahlen Sie gegen diesen prima Wechsel an die Ordre von uns selbst die Summe von Gulden zweihundert sechzig zwei 85 kr. Baar, Werth in uns selbst und stellen, auf Rechnung laut Bericht. Herr J Schwarzmann in Zbaraż zahlbar in Tarnopol k. k. priv. Aktiengesellschaft für Zuckerfabrikation in Galizien in Liqidation. Th. Bredt m. p. angenommen.] J. Schwarzmann m. p. 1394“, aufgefordert binnen 45 Tagen vom Verfallstage dieses Wechsels d. i. vom 20 September 1876 gerechnet seinen Anspruch auf diesen Wechsel bei diesem Gerichte darzuthun als sonst nach fruchtlosem Ablauf dieser Frist dieser Wechsel über weiteres Einschreiten der Gesuchsstellern für amortisirt erklärt werden wird

Tarnopol am 12 Juli 1876.

(3412 3—3) **Edykt.**

L. 2174. C. k. Sąd powiatowy odbędzie w sprawie Abrahama Löwa przeciw Zofii Koś i masie nieobjętej Stanisława Kosia na dniu 31 sierpnia, 14 i 28 września 1876 o godzinie 10 rano egzekucyjną sprzedaż realności l. 54/61 w Lubli na 825 zł. w. a. oszacowanej, na 3 terminie nawet niżej ceny szacunkowej.

Wadyum 83 zł. w. a. inne warunki w registraturze.

Frysztak dnia 4 lipca 1876.

(3354 3—3) **Edykt.**

L. 34730. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia p. Wincentego Mirosławskiego p Salomeę z Mirosławskich Barcikowską i Maryannę z Mirosławskich Świderską jako spadkobierców Jana Nepom. Londygiera, że na prośbę p. Józefy Stobnickiej uchwałą z 8 lipca 1876 l. 34730 wykreślenie sum 7000 złp., 2842 złp. 15 gr., 1390 złp. 24 gr wraz z odnośnem dożywociem tychże sum ze stanu biernego dóbr Tymowy Pawłowszczyzną zwanej, dozwolonem zostało.

Ponieważ miejsce pobytu wyż wymienionych osób sądowi nie jest wiadomem, przeto ustanawia się dla nich kuratora w osobie p. adw. kraj. Dra Goreckiego z substytucyą p. adw kraj. Dra] Nurkowskiego, a doręczając wyż powołaną uchwałę tabularną do rąk pierwszego wzywa się p. Wincentego Mirosławskiego, p. Salomeę z Mirosławskich Barcikowską i Maryannę z Mirosławskich Świderską, ażeby tym kuratorom potrzebną do zastępstwa informacyę udzielili lub innych sobie zastępców obrali, inaczej szkodliwe skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów dnia 8 lipca 1876.

(3453 3 3) **Edykt.**

L. 3636. Dnia 15 września, 16 października i 6 listopada 1876 każdym razem o godz. 9 rano w tutejszym sądzie w sprawie Józefa Kochmańskiego przeciw Janowi Sochackiemu z Gaci pto 250 złr. 50 ct. w. a. odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. 48 w Gaci położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej protokołem z dnia 7 grudnia 1875 na 2945 złr. oszacowanej, Jana Sochackiego własnej składającej się z 13 morgów gruntu, domu, stodoły i wozowni.

Ceną wywołania jest cena szacunkowa niżej której realność ta przy pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie przy trzecim zaś terminie licytacyjnym nawet niżej ceny szacunkowej, jednak zawsze tylko za cenę wszystkie pretensye pokrywającą sprzedaną będzie w razie nie uzyskania nawet tej ostatniej ceny do przesłuchania wierzycieli wyznacza się termin na dzień 6 listopada b. r. o godz. 3 popołudniu w tutejszym sądzie.

Wadyum wynosi 148 złr. w gotówce lub papierach publicznych, reszta warunków licytacyjnych akt opisowego zajęcia i oszacowania leżą w tutejszosądowej registraturze do przejrzenia.

Przeworsk dnia 20 czerwca 1876.

(3398 3—3) **Edykt.**

L. 17098. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego hr. Eugeniusza Koziebrodzkiego że w sprawie wekslowej Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przez adw. dr. Lisowskiego przeciwko Janowi Bolesta hr. Koziebrodzkiemu, Zofii hr. Koziebrodzkiej i Eugeniuszowi hr. Koziebrodzkiemu pto 4000 zł. w. a. z pn wydano pod dniem 23 czerwca 1876 l. 15274 nakaz zapłaty, który kuratorowi dla strzeżenia praw jego w osobie adw. Dr. Ferdynanda Wilkosza w Krakowie wyznaczonemu doręczono.

Wzywa się zatem z miejsca pobytu niewadomego, aby się z kuratorem swym co do obrony praw swych porozumiał, lub też w inny sposób możliwych praw swoich przed sądem bronił.

Kraków 11 lipca 1876.

(3330 3—3) **Edykt.**

L 2610 W sprawie egzekucyjnej Lai Baum przeciw Feidze Geisler o zapłacenie należytości 50 złr. z pn. przedsięwziętą będzie w budynku c. k. sądu powiatowego w Leżajsku w dniach 18 sierpnia, 19 września i 20 października 1876, każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż połowy placu pod Nr. 198 w Leżajsku położonego przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 150 złr. przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 15 złr.

Reszta warunków, akt opisania i oszacowania złożone w sądzie do wolnego przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy
Leżajsk dnia 25 kwietnia 1876.

(3473 3—3) **Edykt.**

L. 14747. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie czyni wiadomem że weksel z daty Kraków dnia 9 marca 1876, na 500 złr. w. a. opiewający, za 3 miesiące od daty płatny przez Majera Kranza jako akceptanta podpisany i do tegoż adresowany, na którym to wekslu podpis Szaji Matelesa jako wystawcy tudzież nazwisko jego jako remittenta nie były wypełnione, na blankiecie niemieckim spisany, posiadaczowi Szaji Matelesowi zaginął i wzywa posiadacza wekslu tego by w terminie dni czterdziestu pięciu weksel przerzeczony ces. kr. sądowi krajowemu w Krakowie przedłożył gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminu postępowanie amortyzacyjne zakończonym i weksel wspomniany sądownie umorzonym zostanie.

Kraków 14 lipca 1876.

(3481 3—3) **Edykt.**

L. 28208. C. k sąd krajowy we Lwowie czyni wiadomo że na zaspokojenie sumy wekslowej 25 złr. a w z odsetkami po 6% od 27 maja 1860 bieżącemi kosztów sądowych 6 złr. i egzekucyjnych 2 złr. 58 ct. 5 złr. 4 ct i 38 złr. 90 ct. a. w. egzekucyjna publiczna sprzedaż $^{1}/_{5}$ części z połowy realności pod l. $413^{4}/_{4}$ we Lwowie położonej do masy spadkowej po Piotrze Buraczku należących na rzecz Izraela Rochmes prawonabywcy Jony Haudek dozwoloną została, która to publiczna sprzedaż w sądzie tutejszym w trzech terminach a to na dniu 4 września 1876, 18 września 1876 i 2 października 1876 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem przedsięwziętą zostanie z tem że rzeczona część realności na pierwszych dwóch terminach tylko powyżej lub za cenę szacunkową 282 złr. $29^{3}/_{4}$ ct. a. w. na ostatnim zaś za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 30 złr. a. w., akt oszacowania i warunki licytacyjne mogą być w tut sądowej registraturze przejrzane.

Dla wierzycieli którzyby po 12 marca 1876 r. prawo hipoteki na powyższej części realności uzyskali lub którymby uchwała dozwolonej licytacyi z jakiego kolwiek powodu wcześnie przed terminem lub wcale doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratorem p. adw. Dra Pomianowskiego z substytucyą p adw. Dra Skowrońskiego.

Lwów dnia 30 czerwca 1876.

(3483 3—3) **Konkurs.**

L. 907. R. s. o. C. k. Rada szkolna okręgowa w Rzeszowie, rozpisuje niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1. Posada kierującego nauczyciela przy szkole 3-klasowej w Sędziszowie, pow. Ropczycki, z roczną płacą 450 złr. a. w., 50 złr. za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem.
2. Po jednej posadzie starszego nauczyciela lub nauczycielki, a) w Kolbuszowej, b) w Nisku, c) w Ropczycach, d) w Tarnobrzegu — każda z płacą roczną 450 złr. a. w.
3. Posada nauczyciela przy szkole etatowej w Bratkowicach, z płacą roczną 400 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem.
4. Po jednej posadzie nauczyciela przy szkołach etat. I-klasowych, a) w Cmolasie, b) w Chechłach, c) w Cholewianej górze, d) w Dobrzechowie, e) w Hyżnem, f) w Kozłówku, g) w Staromieściu, h) w Zaczerniu — każda z płacą roczną 300 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem, względnie odpowiedniem relutum.
5. Posada młodszej nauczycielki przy szkole 4-klasowej żeńskiej w Rzeszowie, z płacą roczną 300 złr. a. w.
6. Po jednej posadzie przy szkołach filialnych, a) w Białce, b) Hermanowej, c) Kąkolówce, d) Kielnarowej, e) Dylęgówce — każda z płacą roczną 250 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem.
7. Po jednej posadzie młodszych nauczycieli lub nauczycielek przy szkołach etatowych, a) w Błażowej, b) w Głogowie, c) w Nisku, d) w Sędziszowie, e) w Tyczynie, f) w Ulanowie — każda z płacą 270 złr. a. w.

Termin podania do 25 sierpnia r. b.

Podania, bez przepisanych załączników, nie będą uwzględnione.

Kandydaci na posadach będący, wnoszą podania za pośrednictwem swych Rad szkolnych okręgowych.

Rzeszów, dnia 14 lipca 1876.

(3472 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 565. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 11 sierpnia, 15 września i 13 października 1876 r. odbędzie się tu w Sądzie każdym razem o godz. 10 przed południem przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności gruntowej pod l. 169 w Staremsiole położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Wasyla Licbacza własnej, w sprawie i na rzecz Banku włościańskiego pto. 118 złr. w. a., pod warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi kwota 400 złr. w. a, jako wartość tej realności.
b) Wadium wynosi 40 złr. w. a.
c) Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem chęć kupienia mających, zawiadamia się.

C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów, dnia 10 czerwca 1876.

(3474 3—3) **Edykt.**

L. 11948. Ces. kr. sąd obwodowy jako wekslowy w Samborze uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Jędrzeja i Wiktoryę Bieganskich, że przeciw nim nakaz zapłaty sumy 175 złr. a. w. z pn. z wekslu z daty Sambor dnia 31 stycznia 1873, na 175 złr. opiewającego, pochodzącej, na rzecz Ozyasza Finsterbusch jako wystawcy wydanym został, i że kuratorem dla nich adwokata Dra Pawlińskiego a zastępcą tegoż adwokata Dra Budzynowskiego zamianowano, polecając im by kuratorowi swoje środki udzielili lub innego obrońcę sądowi przedstawili.

Sambor dnia 25 lipca 1876.

(3471 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 564. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 11 sierpnia, na dniu 15 września i na dniu 13 października 1876 r. odbędzie się tu w Sądzie, każdym razem o godzinie 10 przed południem, przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności gruntowej pod l. k. 180/230 w Staremsiole położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Piotra Pszyk własnej, w sprawie na rzecz Banku włościańskiego pto. 122 złr. 36 ct. w. a. pod warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi kwota 300 złr. w. a., jako wartość tej realności.
b) Wadyum wynosi 30 złr. w. a.
c) Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem chęć kupienia mających zawiadamia się.

C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów, dnia 10 czerwca 1876.

(3466 3—3) **Konkurs**

L. 14736. na posady c. k. ekspedyentów pocztowych:

1. w Borkach wielkich, w powiecie Tarnopolskim, za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr., roczna płaca 150 złr., ryczałt kancelaryjny 40 złr. i ryczałt rocznych 400 złr. za utrzymywanie jazd posłańczych do każdego przez dworzec również nazwiska z pocztą przechodzącego kolejowego pociągu.
2. w Tartakowie, powiecie Sokalskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr., roczna płaca 200 złr. i ryczałt kancelaryjny 60 złr.
3. w Wysocku wyżnym, w powiecie Turczańskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr.; roczna płaca 150 złr. ryczałt kancelaryjny 40 złr. i ryczałt rocznych 700 złr. za utrzymywanie jazd codziennych posłańczych na przestrzeni pomiędzy Wysockiem wyżnem i Borynią.

Prośby należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 25 lipca 1876.

(3467 3—3) **Obwieszczenie**

L. 11738. Przy c. k. ekspozyturze policyjnej w Podgórzu została opróżnioną posada stróża urzędowego z roczną płacą 200 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, którzy zadość uczynili wymaganiom ustawy z dnia 19go kwietnia 1872 r. Dz. p. p. XXIV 60 powinni przysłać swoje podania do ces. kr. Dyrekcyi Policyi w Krakowie z terminem do dnia 30 sierpnia 1876.

Z c. k. Dyrekcyi Policyi

Kraków dnia 23 lipca 1876.

(3479 2—3) **Edykt.**

L. 3123. Dnia 17 sierpnia 1876, dnia 22 września 1876 r i dnia 19 października 1876, każdym razem o 10 godzinie przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. 36/53 w Łanowicach, powiatu Samborskiego ciała tabularnego nie stanowiącej, Mikołaja Borsuka własnej, w sprawie Judy Bachmana o 67 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 355 złr. w. a.

Wadyum 35 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć. C. k. sąd powiatowy m d. Sambor 24 kwietnia 1876.

(3475 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2450. Dnia 8 sierpnia, 12 września i 11 października 1876 r., zawsze o 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności Jana i Maryanny Pazdołów pod l. 10 w Woli wielkiej, na zaspokojenie Agaty Sarat w kwocie 12 złr. 83 ct. w. a. z pn

Cena wywołania wynosi 565 złr., wadyum 57 złr. gotówką.

Akt opisania i oszacowania tudzież resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze. C. k. sąd powiatowy.

Dębica dnia 20 czerwca 1876.

(3478 3—3) **Edykt.**

L. 1499. Dnia 24 sierpnia, dnia 22 września i dnia 19 października 1876 r. o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności w Kulczycach pow. Sambor pod l. k. 128 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Jana Kulczyckiego, Kołodczaka własnej w sprawie Jakóba Kannera prawonabywcy Markusa Gellesa o zapłacenie 55 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 275 złr. 2 ct. w. a. Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w sądzie tutejszym przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.

Sambor dnia 21 kwietnia 1876.

(3470 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 563. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 11 sierpnia, 15 września i 13 października 1876 r. odbędzie się tu w sądzie każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności gruntowej pod l. 70 w Lubaczowie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, Dmytra i Anny Mozulak własnej w sprawie i na rzecz Banku włościańskiego pto 150 złr. w. a. pod warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi kwota 300 złr. w. a., jako wartość tej realności.
b) Wadyum wynosi 30 złr. w. a.
c) Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania przedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem chęć kupienia mających zawiadamia się. C. k. Sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 10 czerwca 1876.

(3496 2—3) **Edykt.**

L. 1229. Dnia 7 września, dnia 12go października i dnia 10 listopada 1876 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności w Łanowicach pow. Sambor pod L. k. 11 daw. 100 now. a rep. 23 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Michała Kisielewicza własnej, w sprawie zakładu kredytow. włościańskiego we Lwowie o 196 złr. z pn. i Chaima Bachmana o 32 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 400 złr.

Wadyum 40 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć C. k. sąd powiatowy m d. Sambor 21 kwietnia 1876.

(3488 2—3) **Edykt.**

L. 15887. C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako Sąd handlowy zawiadamia niniejszym edyktem p. H. D. Pollmanna, że przeciw niemu Abraham Treller wniósł pozew wekslowy w dniu 27 czerwca 1876 do l. 15887 o zapłacenie sumy wekslowej 480 zł. w. a. z pn. w załatwieniu którego w dniu dzisiejszym nakaz zapłaty wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego H. D Pollmana jest nie wiadome przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Dr. Trojnalskiego kuratorem nieobecnego ustanowiła.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanemu, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków 28 czerwca 1876.

(3487 2—3) **Edykt.**

L. 11090. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Julię hr. Ciechońską i Józefa hr. Ciechońskiego, iż pod dniem 5 maja 1876 l. 11090 Jakób Blackenstein jako cesyonaryusz Kazimierza Baranowskiego wniósł przeciw nim podanie egzekucyjne na zaspokojenie sumy 8500 zł. z pn. z większej 10000 zł. w. a. pochodzącej w załatwieniu którego wezwano c. k. Sąd powiatowy w Gorlicach o wykonanie dozwolonych kroków egzekucyjnych i ustanowiono na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum w osobie adw. Dr. Trojnalskiego z substytucyą adw. Wędrychowskiego.

Kraków dnia 20 czerwca 1876.

(3450 2—3) **Edykt.**

L. 40306. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Nr. 1 D p. p, położony majątek Jana Górskiego, kupca we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu adjunktowi Zminkowskiemu, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwokata Dra. Popławskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 7 sierpnia 1876 r., godzinę 9 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie obwodowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych, przed upływem dnia 6 października 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 6 listopada 1876 r., godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej". Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 21 lipca 1876.

(3486 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9394. C k. Sąd obwodowy w Tarnowie wiadomo czyni, iż otwartą została upadłość co do majątku Szymona Waudерera w Mielcu, a to co do całego, tak ruchomego, gdziekolwiek znajdującego się, jak i co do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, gdzie urządzenie upadłości z dnia 25 grudnia 1868 r., Dz. pr. P., 1869, Nr. 1, obowiązuje.

Komisarzem tej upadłości mianowanym został c. k. sędzia powiatowy w Mielcu, p. Szmatka, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. Dr. Baś, w Mielcu.

Wszyscy do tej masy upadkowej jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe w ciągu dni 60, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, w tutejszym Sądzie obwodowym, stosownie do przepisów urządzenia upadłości, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, zgłosić, i na posłuchanie zaś w dniu 12 października 1876 r. o godzinie 9 z rana, w obec komisarza konkursowego w Mielcu odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Tak zgłoszonym, i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo, przez wolny obiór, w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać i stanowczo inne osoby, w których mają zaufanie.

Na teraz, celem zatwierdzenia ustanowionego przez Sąd, lub zamianowania innego zawiadowcy masy i zamianowania jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 9 sierpnia 1876 r. o godzinie 9 zrana w obec komisarza konkursowego w Mielcu, na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazujące.

Zarazem przypomina się wierzycielom nie mieszkającym ani w Mielcu, ani w obrębie orzecztwa c. k. Sądu powiatowego w Mielcu, że gwoli § 111 obowiązani są do nieść Sądowi o obranym przez siebie. a w Mielcu mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza upadłości na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania upadkowego zamieszczane będą w urzędowym dzienniku Lwowskim.

Tarnów dnia 27 lipca 1876.

Doniesienia prywatne.

L. 2848. (3529 1—3)

Obwieszczenie.

Celem **wydzierżawienia propinacyi wódczanej** wraz z dodatkiem gminnym w Brzeżanach, na lat trzy, t. j.: od 1 stycznia 1877 do ostatniego grudnia 1879 r., a ewentualnie na lat sześć, odbędzie się w kancelaryi Magistratu Brzeżańskiego publiczna licytacya dnia **17 sierpnia** 1876 r., w razie nieudania się, druga licytacya dnia **24 sierpnia 1876** r., w razie niepomyślnym zaś trzecia licytacya dnia **7 września 1876** r., każdym razem o godzinie 5 popołudniu.

Za cenę wywołania przyjmuje się dochód upłynionego sześciolecia w rocznej kwocie 18500 złr. a. w., od czego 10% jako zakład albo w gotowych pieniądzach, albo w papierach rządowych, pupilarną hypotekę dających, wedle kursu, — chęć licytowania mający złożyć powinni.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w kancelaryi urzędu miejskiego w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta

Brzeżany, dnia 27 lipca 1876.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.